

Cenny dar paleontologów radzieckich

WARSZAWA (PAP) Instytut Paleontologii Akademii Nauk ZSRR ofiarował Zakładowi Paleontologii PAN w Warszawie odlew czaszki dinozaura, znalezionej przez radzieckie ekspedycje na pustyni Gobi w Mongolii. Uczelni warszawscy z wdzięcznością przyjęli dar, albowiem zbiory paleontologiczne Uniwersytetu Warszawskiego uległy całkowitemu zniszczeniu w czasie działań wojennych.

Cena 50 gr

Nakład 102 470



Rok XIII Wydanie AB

Poznań, środa 17 VII 1957

Nr 168 (4188)

Ja - to sprawa
nie tylko
topielec
- str. 4

Otrzymamy atrakcyjne towary zagraniczne wartości 300 mln. rubli

WARSZAWA (PAP) W II półroczu br. przewiduje się poprawę w zaopatrzeniu rynku w importowane artykuły konsumpcyjne. Asortyment towarów jest bardzo szeroki.

Tak więc już w połowie III kwartału należy spodziewać się pierwszych dostaw tkanin i konfekcji, zakupionych na warunkach kredytowych we Francji. Zawarte już kontrakty obejmują m. in. bogaty asortyment tkanin z naturalnego i sztucznego jedwabiu, białej i błękitnej nylonowej ponad 60 tys. wysokiej jakości męskich i damskich swetrów oraz ok. 50 ton włóczki do ręcznych robót itp. Podobnie atrakcyjne tkaniny i konfekcje planujemy sprowadzić również z Belgii, NRD, Czechosłowacji i Austrii (z Austrii również w ramach udzielonego nam kredytu towarowego). Łącznie sprowadzimy w II półroczu br. tkanin i konfekcji na sumę ok. 10 mln. rubli.

Także w II półroczu spodziewany jest import ok. 1.200 tys. par różnego rodzaju obuwia z Czechosłowacji, Jugosławii, Węgier, Austrii, Belgii, Francji, Izraela, Indii i NRF. Warto nadmienić, iż dla rzeźni i ok. 500 ton skór podszewkowych do wyrobu luksusowego obuwia. Zaplanowano także zakup wyrobów futrzarskich i galanterii skór

zranej na sumę ok. 6 mln. rubli. Z innych artykułów rynkowych, które zakontraktowaliśmy ostatnio wymienić należy elektryczne maszyny do szycia „okreśkowe” szwedzkiej firmy „Husevarna” (ok. 5 tys. sztuk).

Z NRD nadejdzie ok. 20 tys. radiodiodników oraz 2 tys. telewizorów „Dürer”. Ok. 2,5 tys. telewizorów „Orion” otrzymamy z Węgier. Ponadto zakupiono dla górników (z ich funduszu dewizowego) 3 tys. telewizorów angielskich „Pay”. Być może, że jeszcze w tym roku otrzymamy ok. 2 tys. telewizorów tej marki na zaopatrzenie rynku.

Poważną pozycję importową stanowią zakupione ostatnio we Francji samochody osobowe „Simca” (1000 sztuk), motocykle i skutery produkcyjne włoskiej i francuskiej (7 tys. sztuk). Finalizowane są również transakcje na dostawę z Francji ok. 12 tys. rowerów.

Także w II półroczu zaplanowany jest import 10 tys. wysokiej klasy aparatów fotograficznych z NRD i częściowo ze Związku Radzieckiego. Ze Szwajcarii, Francji, Anglii, Związku Radzieckiego i NRD nadchodzić będą zegarki damskie i męskie zarówno wysokiej jakości, jak i poszukiwane na rynku popularne zegarki bezkamiennie. Łącznie sprowadzimy w II półroczu ok. 600 tys. zegarków.

Z ważniejszych pozycji listy importowej trzeba jeszcze wymienić pralki i lodówki, odkurzacze, froterki, żelazka do prasowania i inne artykuły gospodarstwa domowego — ogólnej wartości 4,5 mln. zł.

Z grupy artykułów żywnościowych, które zamierzamy sprowadzić z zagranicy w II półroczu br., obok herbaty, kawy, ryżu — znajdują się w sprzedaży takie towary, jak winogrona (ok. 10 tys. ton), pomarańcze i cytryny (po 3 tys. ton), masło ok. 3 tys. ton, wina, koniaki, likiery, sardynki itp.

Ogłoszenie związków radzieckich do Eisenhowera i Macmillana

MOSKWA (PAP)

Wszelch Związkowa Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała do prezydenta USA — Eisenhowera i premiera Wielkiej Brytanii — Macmillana oświadczenie, w którym w imieniu 47 milionów związków radzieckich wyraża przywódców dwóch mocarstw zachodnich do podjęcia wszelkich leżących w ich mocy kroków w celu osiągnięcia porozumienia o bezwzględnie zakazie prób z bronią atomową i wodorową. Porozumienie takie, jak podkreśla WCPSP, przyczyniłoby się do wzrostu zaufania w stosunkach międzynarodowych i umocnienia pokoju na świecie.

Poważne straty wyrządziła burza

(Inf. wł.)

Burza, która w niedzielę przeszła nad Wielkopolską, wyrządziła szereg poważnych strat.

Jak wynika z informacji otrzymanych z Wojewódzkiej Komendy MO i Straży Pożarnej — 14 bm. wskutek wylądowania atmosferycznych w Wielkopolsce zanotowano 14 pożarów. Najgroźniejszy wybuch w Sepnie (pow. Kościan), gdzie spłonęła część zabudowań gospodarczych miejscowego PGR-u. Straty wynoszą około 412 tys. zł. Pozostałe pożary zanotowano w powiatach Leszno, Gniezno, Słupca, Czarnków, Piła, Oborniki, Śrem i Kościan. Ogółem wyrządziły one straty sięgające sumy 1.400.000 zł.

W Poznaniu wybuchł tylko jeden, niegroźny zresztą pożar — na Starołęce, ale Straż Pożarna musiała 22 razy interweniować. Woda zalewała bowiem magazyny i piwnice.

(ak)

Z pozycji obrony interesów pracowniczych XI Plenum CRZZ rozpoczęło obrady

WARSZAWA (PAP)

15 bm. w Warszawie rozpoczęły się dwudniowe obrady XI Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych. W obradach poza członkami plenum bierze również udział wielu przewodniczących rad zakładowych oraz rad robotniczych z dużych zakładów pracy, a także przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych. W pierwszym dniu obrad przewodniczący CRZZ — Ignacy Loga-Sowiński wygłosił referat pt. „Rola związków zawodowych w umocnieniu demokracji robotniczej w służbie mas pracujących i budownictwa socjalizmu” oraz omówiono sprawy związane z terminem zwołania IV Kongresu Związków Zawodowych, po czym przystąpiono do dyskusji nad referatem.

Sprawy związane z ustaleniem terminu IV Kongresu omawiał wiceprzewodniczący CRZZ — Piotr Gajewski. Wskazał on na szereg pilnych spraw, jakie stoją przed ruchem zawodowym, między innymi opracowanie statutów przez poszczególne związki branżowe, zawarcie szeregu układów zbiorowych, prace przygotowawcze do IV światowego kongresu związków zawodowych (odbędzie się on

w październiku bież. roku w Lipsku), po czym zaproponował w imieniu prezydium CRZZ przesunięcie terminu IV Kongresu na marzec 1958 roku. Mówca zgłosił również wniosek o powołanie przez obecne plenum komisji statutowej dla opracowania projektu statutu CRZZ oraz powołanie komisji ogólnej, której zadaniem byłoby prace przygotowawcze do Kongresu. P. Gajewski omówił także uchwały prezydium CRZZ w sprawie klucza wyborczego delegatów na IV Kongres, w myśl których jeden delegat będzie reprezentował 7 tysięcy członków placących składki. W ten sposób w Kongresie weźmie udział około 800 delegatów.

Pierwszy w dyskusji zabrał głos przewodniczący rady zakładowej Huty im. Lenina — J. Kopacz. Podkreślił on, że funkcja obrony interesów pracowników to podstawowe zadanie związków zawodowych. Wskazał jednak przy tym, że poprawa warunków bytowych jest ściśle uwarunkowana obecnie osiągnięciem wyższej wydajności pracy. Za daniem to nie jest łatwe — mówi przedstawiciel Huty im. Lenina — szczególnie w obecnej sytuacji, kiedy po uchyleniu ustawy o dyscyplinie pracy mamy stały wzrost absencji. Uważa on za rzecz konieczną i pilną, aby CRZZ wraz z poszczególnymi resortami opracowała ramowy regulamin pracy. Następnie ostro krytykuje strukturę i sposób działania technicznej i społecznej inspekcji pracy. Domaga się on zmian w struk-

turze i sposobie działania przemysłowej służby BHP.

J. Kopacz mówi o popełnionych w Hucie przez aktyw błędach i stwierdza, że wycofanie z tego wniosku.

Członek Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Państwowych i Społecznych — O. Walaszczuk poruszał głównie problemy plac. Stwierdził on między innymi, że w sytuacji, kiedy państwo nie jest w stanie podwyższyć plac, trzeba szczególnie dbać o to, aby żadne ceny nie wzrastały. Zdaniem mówcy opracowanie pełnej informacji, w jaki sposób kształtują się place w poszczególnych gałęziach gospodarki, mogłoby pomóc aktywowi związkowemu w przedstawianiu sytuacji ludziom pracy.

Członek Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Przem. Bud. i Mat. Budowlanych — Z. Migdał krytycznie ustosunkował się do tej części referatu, która omawia spekulację i marnotrawstwo. Stwierdził on, iż konieczne są surowsze kary na tych, którzy okradają społeczeństwo. Mówił on następnie o konieczności szybkiego opracowania ustawy o radach zakładowych. W ten sposób — stwierdził — zdarzają się jeszcze wypadki ordynarnego szykanowania działaczy związkowych przez różnych rodzaju kacyków, czemu zapobiegłaby ustawa.

Z. Migdał omówił następnie sytuację w radach robotniczych. Oświadczył on, że ponad 70 proc. składów rad robotniczych w budownictwie stanowią pracownicy umysłowi, na ogół z kierowniczych stanowisk. Wielu członków rad — oświadczył — zostało wybranych w okresie październik na podstawie głośniego krytykowania przeszłości; w praktyce okazało się jednak, że nienajlepiej potrafili oni pracować. Postuluje on, aby w najbliższym czasie odbyły się wybory do rad robotniczych.

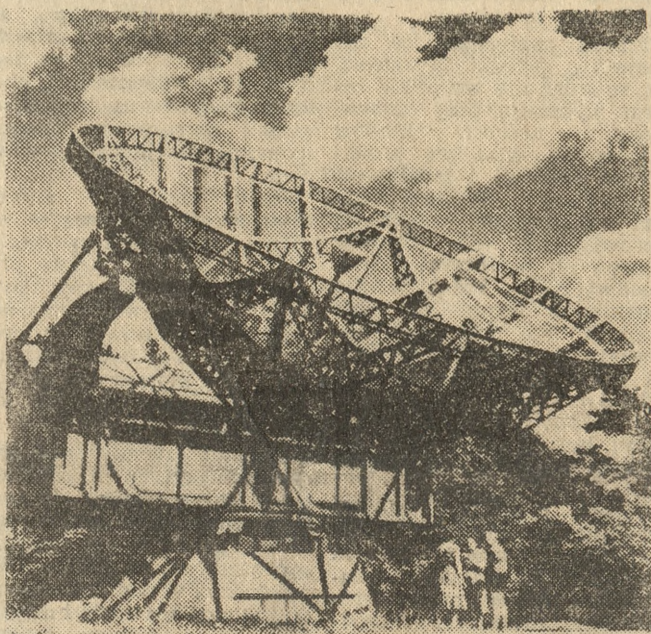
Sekretarz CRZZ W. Tułodziecki zajął się sprawami upowszechnienia oświaty i podniesienia poziomu kulturalnego pracujących, stwierdzając że w chwili obecnej ruch związkowy spełnia tylko rolę organizatora, a nie jest wychowawcą mas.

Mówca uważa za konieczne, by związki zawodowe postawiły w swej działalności na pierwszym planie troskę o podniesienie świadomości mas. W tym celu proponuje on organizowanie kilkunastodniowych kursów dla aktywów o różnej tematyce, w zależności od składu uczestników.

St. Gajzler — przewodniczący warszawskiej komisji porozumiewawczej związków zawodowych omawia działalność okręgowych komisji porozumiewawczych związków zawodowych. Jego zdaniem komisje te przeciążone są pracami administracyjnymi i za mało uwagi poświęcają zasadniczej swej roli — koordynatorowi działalności okręgów branżowych związków zawodowych.

Wiceprzewodniczący CRZZ P. Gajewski mówi o kierowniczej roli partii w ruchu zawodowym. Mówca stwierdza, iż zagadnienie to, będące przedmiotem żywej dyskusji w kołach związkowych, nie zawsze jest właściwie rozumiane. Mówca podkreśla, że w warunkach gdy władzę sprawuje klasa robotnicza, związki zawodowe są jednym z ogniw w systemie dyktatury proletariatu. System

mem tym kieruje partia proletariatu, w Polsce jest nią PZPR. To przewodnictwo partii wynika z tego, że jest ona najwyższą formą organizacji robotniczej, że skupia w swoich szeregach najlepszą, przodującą część klasy robotniczej, że kieruje się w swoim działaniu rewolucyjną, przodującą nauką marksizmu-leninizmu. Związki zawodowe, zachowując samodzielność, demokrację wewnątrzwiązkową kierując się uchwałami demokratycznie wybranych instancji związkowych, uznają ideowe i polityczne kierownictwo partii.



CZECHOSŁOWACJA W MIĘDZYNARODOWYM ROKU GEOFIZYCZNYM

Instytut Astronomiczny w Ondrejowie koło Pragi jest jedną z licznych stacji obserwujących stale aktywność słońca. Wybuchy chromosferyczne, stanowiące jedno z najważniejszych zjawisk tego typu, obserwowane są tutaj od 1948 roku. W ciągu dziesięciu lat zaobserwowano ponad 1300 wybuchów. Poza obserwacjami wizualnymi prowadzi się obecnie obserwacje drogą fotografowania chromosfery.

Na zdjęciu: jeden z radioteleskopów Instytutu.

Fot. — CAF

Wykryto 200 tys. ognisk stonki ziemniaczanej

WARSZAWA (PAP)

Dotychczas wykryto ok. 200 tys. ognisk stonki ziemniaczanej, a więc blisko 3 razy więcej niż w tym samym okresie ubiegłego roku. W największych ilościach szkodnik ten pojawił się na polach województw: poznańskiego, katowickiego, zielonogórskiego, wrocławskiego, opolskiego, łódzkiego, warszawskiego i kieleckiego.

Dotychczas Zakłady Azotowe w Kędzierzynie nie dostarczyły rolnictwu zaplanowanych jeszcze na II kwartał br. ilości środków chemicznych. Zaś produkcja tysięcy ton tych środków, które rolnictwo miało otrzymać w lipcu, nie została jeszcze rozpoczęta.

+ na taśmie dalekopisu +

SIÓDMA Z KOLEI

w tym roku eksplozja atomowa nastąpiła w poniedziałek na poligonie Yucca Flat w Nevadzie. Charakterystyczny „grzyb” po tym wybuchu osiągnął wysokość 7600 metrów.

SYGNAŁY RADAROWE

wysłane przez olbrzymi nadajnik „Diana” z fortu Monmouth dotarły do księżycy i odbite od jego powierzchni wróciły na ziemię, gdzie przejęła je stacja w Blossom Point (Maryland).

W PEKINIE

zebrało się 241 przedstawicieli ponad trzech milionów chińskich katolików na tygodniowy kongres. W pierwszym dniu obradom przewodniczył 78-letni biskup z Nanczunu, Paul Wang Wen Chen.

BURZA

i gwałtowna ulewa, jaka rozpuściła się nad Chicago, przypominała „biblijny potop”. Strumienie zalały tysiące piwnic i suterren, zmuszając ludzi do opuszczenia mieszkań. Trzy osoby poniosły śmierć. Komunikacja miejska została sparaliżowana wskutek przerwania dostawy prądu elektrycznego.

W WOKUCIE

— miasto położonym wśród tajgi syberyjskiej za kołem podbiegunowym panował ułpaj wywołujący 38 stopni C. Natomiast w Moskwie było... tylko 19 stopni C.

Serdecznie prosimy...

(Od warszawskiego przedstawiciela „Głosu”)

Gdyby wszystko, cokolwiek nowego się u nas buduje — szkoły, fabryki, domy, ulice — powstawało z dobrowolnych, uiszczanych raz w roku składek społeczeństwa, nie od rzeczy byłoby postawić hołaskop, ile dąby na ten cel przeciętny mieszkaniec Poznania.

Nasze miasto znane jest z ofiarności społecznej i rachunek wypadby zapewne nie najgorzej. Być może sporo lepiej sytuowanych rodzin poświęciłoby na to całą miesięczną pensję; inne, stosownie do możliwości — odkładałyby wiele razy liczone dziesiątki, znalazłyby się też niedługo przysłówiowi wdowi grosz.

A w rzeczywistości? — Proszę o chwilę uwagi: w ubiegłym roku na każdego mieszkańca Poznania przypadało średnio 370 zł wydatków na planem terenowym na inwestycje.

W roku bieżącym na każdego poznaniaka przypadało z tego tytułu ponad 450 złotych, w 1958 roku już 500 złotych, w 1959 roku 510 złotych, a w 1960 roku 580 zł. Razem w ciągu

gu pięciolecia nakłady na wzrost majątku trwałego w naszym mieście obejmują sumę prawie miliarda złotych, a więc w przybliżeniu 2410 zł na jednego mieszkańca.

Proszę zapamiętać tę ostatnią liczbę: 2410 zł. Bo oto wiele się mówi u nas o pewnej dyskryminacji potrzeb Poznania w myśl utartego schematu: „Miasto jest od lat dobrze zagospodarowane, cała Wielkopolska również, więc tak bardzo nie potrzebuje...”

Dużo w tym — skromnie mówiąc — niewiedzy, dużo uproszczenia. Przed kilku dniami rozmawiałem z ministrem oświaty — Władysławem Bieńkowskim, i spytałem go między innymi, jak ocenia sytuację materialną poznńskiego szkolnictwa. — Nie ma co owijać w bawełnę — brzmiała odpowiedź — w porównaniu z innymi miastami i województwami sytuacja poznńskiego jest jedną z najgorszych.

A trzeba powiedzieć jasno, że dotyczy to nie tylko szkol-

(Ciąg dalszy na str. 2)

O wszystkim decyduje praktyka, decydują kadry - żywi ludzie

Skrót przemówienia przewodniczącego CRZZ Logi-Sowińskiego

Obecne XI Plenum CRZZ zebrało się, by nakreślić główne kierunki działania związków zawodowych, aby omówić i rozwinąć zadania, jakie stoją przed ruchem zawodowym na tle zasadniczych przemian i nowych zjawisk zachodzących w naszym życiu, zwłaszcza zaś w związku z nową problematyką samorządu robotniczego.

Widzimy konieczność określenia roli i miejsca związków zawodowych w państwie demokratycznym, ich stosunku do państwa i jego organów, określenia zadań w realizowaniu przez związki funkcji ochrony interesów pracowniczych, w rozwijaniu pracy wychowawczej związków wśród klasy robotniczej, w umacnianiu więzi z masami pracującymi.

Jesteśmy już w trakcie odbywania zjazdów krajowych związków zawodowych, po zakończeniu których mamy przed sobą IV kongres polskich związków zawodowych. Okoliczność ta nadaje szczególnej wagi obradom obecnego plenum.

Plenum nasze obraduje w 2 miesiące po IX Plenum Komitetu Centralnego Partii, które rozwijając program październikowy, wskazało konkretne drogi i środki realizacji tego programu. Mamy więc jasność działania — mamy program zaakceptowany przez klasę robotniczą, przez cały naród, jako jedynie słuszny, odpowiadający naszym warunkom i obiektywnym możliwościom. Jest to program umocnienia demokracji socjalistycznej, ugruntowania praworządności ludowej, poprawy warunków bytu ludzi pracy, program zmierzający do ułożenia prawidłowych stosunków między kierownictwem naszego państwa a najszerszymi masami ludu pracującego. Jest to program budowy socjalizmu po własnej drodze, zgodnie z naszymi warunkami historycznymi oraz z możliwościami gospodarczymi kraju, zgodnie z wolą klasy robotniczej i całego narodu.

Mamy przed sobą wyraźną perspektywę dalszego rozwoju przemian demokratycznych nie tylko w naszym kraju, lecz również we wszystkich krajach obozu socjalistycznego. Dowody tego rozwoju widzimy w uchwale ostatniego Plenum KC KPZR, która posiada bardzo ważne znaczenie międzynarodowe.

Omawiając w ogólnych zarysach aktualny stan naszej gospodarki, nie można pominąć milczeniem pewnych negatywnych zjawisk gospodarczych, jakie zaistniały w omawianym okresie. Wymienić tu zwłaszcza trzeba znaczące nasilenie spekulacji i nadużyć gospodarczych, występujące w różnych gałęziach gospodarki i to często na niemałą skalę. Obok tego stwierdzić trzeba inne ze wszech miar niepokojące zjawisko, którego szczególne nasilenie przypada zwłaszcza na ostatnie miesiące. Mamy tu na myśli poważne rozluźnienie dyscypliny pracy i wzrost nieusprawiedliwionej absencji w podstawowych gałęziach gospodarki. Obok tego występują też nadal nieodrobione przejawy rozluźnienia dyscypliny plac, zwłaszcza na tle różnego rodzaju praktyk zmierzających do uzyskania wysokich i nieuzasadnionych wyników ekonomicznych zakładów, odpisów na fundusz zakładowy.

Zjawiska te dowodzą, że związki zawodowe, rady robotnicze i administracja gospodarcza w zakładach pracy nie wszędzie jeszcze zdolały wykształcić w sposób właściwy wśród załóg pracowniczych socjalistyczny stosunek do pracy i mienia społecznego. Dlatego też obecnie wszystkie ogniska związków zawodowych, rady robotnicze i administracja gospodarcza muszą podjąć powołany wysiłek, aby zapewnić wykonanie planu II półrocza 57 r. zgodnie z realnymi

możliwościami zakładów, w oparciu o rozwój inicjatywy i wzrost poczucia odpowiedzialności załóg za sprawy produkcji, za polepszenie gospodarności.

Plan podwyżki plac na I półrocze br. został zrealizowany zgodnie z przewidzianymi założeniami. Do chwili obecnej zapadły w szczególności decyzje dotyczące podwyżek plac w górnictwie, kolejnictwie, budownictwie (mury) oraz w zakresie „Karty Hutnika” — na kwotę 4,5 mld. zł w stosunku rocznym, przy czym w br. do końca maja objęto regulacją i podwyżkami 956 tys. pracowników. Dalsze regulacje plac w I półroczu obejmujące mniejsze grupy pracowników, wyrażają się sumą ok. 572 mln. zł.

Ponadto nastąpiła podwyżka zasiłków rodzinnych na ponad 1 mld. zł w skali rocznej. Przeprowadza się regulację plac pracowników inżynierów i techników i adiutantów, polegającą na zmniejszeniu udziału w płacy części ruchomej (premi) na rzecz części stałej.

Sprawą zasadniczej wagi jest obecnie zawarcie nowych układów zbiorowych. Przeważająca większość związków wypowiedziała dotychczasowe układy zbiorowe w części lub w całości.

Trzeba stwierdzić, że nie wszystkie związki zawodowe, jak również nie wszystkie resorty wykazują przy opracowywaniu nowych układów zbiorowych właściwe zrozumienie sytuacji i możliwości gospodarczych. W związku z tym częstokroć postulują wprowadzenie do układów zbiorowych postanowień nieumiejętnych do zrealizowania obecnie, z uwagi na brak środków na ich pokrycie.

Stwarza to poważne trudności przy zawieraniu nowych układów zbiorowych. Z drugiej strony — przedłużanie stanu bezumownego jest na dłuższą metę nie do przyjęcia.

Trzeba przy tym widzieć perspektywę dalszego ulepszania układów w formie podpisywania protokołów uzupełniających w miarę gromadzenia niezbędnych środków.

Perspektywy dalszej poprawy położenia ludzi pracy zawarte są w założeniach nowego planu 5-letniego, którego tendencją generalną jest przeznaczenie maksimum środków, jakie bez szkody dla równowagi gospodarczej państwa i dla jego dalszego rozwoju, przeznaczyć można na ten cel.

Uchwalono jednomyślnie przez Sejm plan rozwoju gospodarczego na bieżącą pięcioletkę, jakkolwiek nie rozwiązuje jeszcze wielu problemów i nie zaspokaja szeregu potrzeb, przewiduje jednak znaczny wzrost nakładów na spożycie, zapewniając równocześnie utrzymanie dynamiki rozwoju gospodarczego kraju oraz złagodzenia szeregu dysproporcji w rozwoju gospodarki.

Kluczową sprawą jest wykonanie i przekroczenie wskaźnika 30 proc. podwyżki plac realnych, założonego w planie 5-letnim. Nie ulega wątpliwości, że przy dużej mobilizacji załóg, wzmoczeniu walki o wzrost wydajności pracy i obniżkę kosztów, o uruchomienie rezerw, produkcję nowych asortymentów, o szybkie oddawanie nowych inwestycji do użytku, w warunkach doskonalenia metod zarządzania, planowania i prawidłowego podziału środków, otworzą się możliwości, większe niż założony w planie, wzrost plac realnych. Istotnym elementem tej walki jest zwiększenie rynkowej masy towarowej.

Trzeba, ażeby związki zawodowe we wszystkich swoich instancjach w pełni właściwie wykonywały swoje obowiązki — obok rad robotniczych — w ten twórczy, zdrowy nurt, by organizowały szerokie dyskusje, narady, wytyczne, by pomagały poszczególnym załogom konkretnie zrealizować ich program działania w dziedzinie likwidacji marnotrawstwa, wprowadzenia nowych asortymentów, poprawy jakości, poprawy

stanu organizacji produkcji i — co jest szczególnie ważne — z uwagi na sytuację w zakładach — umocnienia dyscypliny wśród załóg.

Tak widzimy realne poparcie polityki gospodarczej partii i rządu przez związki zawodowe.

Jeżeli chodzi o dalsze regulacje plac w przyszłości — program wysuwany przez zw. zaw. obejmuje przede wszystkim:

— podniesienie wynagrodzeń pracowników najniższych zarabiających;

Realne możliwości w obecnej sytuacji

Realne możliwości poprawy sytuacji materialnej pracowników w zakładach i przedsiębiorstwach stwarzają nowe przepisy o funduszu zakładowym, umożliwiające załogom wypracowanie równowagi, tzw. trzynastego pensji, niezależnie od dodatkowych środków na poprawę warunków socjalno-bytowych i kulturalnych. Trzeba jednak zwrócić uwagę, że wygospodarowanie funduszu zakładowego powinno być uzależnione od rzeczywistej poprawy wyników ekonomicznych przedsiębiorstwa.

Z dużą siłą musimy się także zająć tak doniosłym zagadnieniem z punktu widzenia interesów klasy robotniczej, jakim jest budownictwo mieszkaniowe. Do rozwiązania tego problemu konieczne jest, obok wysiłków państwa, włączenie w jak najszerszym zakresie społecznej inicjatywy pracowniczej.

Jeżeli chodzi o sprawę ustawodawstwa pracy — widzimy konieczność przyspieszenia kodyfikacji prawa pracy z udziałem związków zawodowych oraz wniesienia pod obrady Sejmu nowego projektu ustawy o radach zakładowych, nad którym prace przygotowawcze trwają już od dłuższego czasu.

Żywotne interesy ludzi pracy wymagają, by wyprodukowane ich wysiłkiem dobra i środki materialne dzielone były w sposób jak najbardziej sprawiedliwy, by udział klasy robotniczej w podziale dochodu narodowego nie był uszczuplony przez różnego rodzaju kombinatorów. Z tego punktu widzenia niezmierznie doniosłe znaczenie posiada zorganizowany udział społeczeństwa zwłaszcza zaś klasy robotniczej w podziale dochodu państwa, w zwalczaniu pla

— uproszczenie systemu plac oraz zmianę zasad premiowania w celu dostosowania bodźców ekonomicznych do potrzeb produkcji i usług;

— zmianę dotychczasowych proporcji w placach poprzez podniesienie wysokości plac podstawowej i zmniejszenie części ruchomej plac, co przyniosłoby w licznych przypadkach większe stabilizacje zarobków;

— wyrównanie w pewnym stopniu dysproporcji w placach pomiędzy poszczególnymi działami gospodarki narodowej oraz wewnątrz tych działów.

Wynika stąd konieczność

Wynika stąd konieczność prawidłowej oceny przez związki zawodowe postulatów klasy robotniczej z punktu widzenia jej podstawowych interesów, to bowiem stanowić powinno zasadnicze kryterium przy opracowywaniu programu socjalno-ekonomicznego związków i przy podejmowaniu decyzji gospodarczych przez organa państwowe. Dla dobra sprawy konieczne jest, by związki zawodowe posiadały pełną analizę i znajomość tych wszystkich spraw i wybrały sobie własny punkt widzenia i własne, niezależne, oparte na rzetelnych badaniach stanowisko, wynikające z dokładnej, bezpośredniej znajomości potrzeb pracowniczych,

gi spekulacji, kradzieży mienia społecznego i różnego rodzaju nadużyć gospodarczych. Chodzi tu o wytworzenie odpowiedniej atmosfery wobec tego rodzaju nadużyć, przełamanie nieuzasadnionej tolerancji i pobłażliwości, z jaką spotykają się nieraz tego rodzaju przestępstwa. Powinno być wielką troską związków zawodowych by te miliardy, które dziś przeciekają do kieszeni kombinatorów i aferystów, zostały w dyspozycji państwa na zaspokajanie liczących, pilnych potrzeb klasy robotniczej. Jeżeli chodzi o społeczną stronę walki ze spekulacją, moim zdaniem te akcje powinny stać się związki zawodowe.

W obecnej sytuacji powstają nowe przesłanki dla prawidłowego określenia funkcji związków zawodowych jako organizacji skupiającej w swoich szeregach podstawową część klasy robotniczej i zajmującej określone miejsce w systemie demokracji ludowej.

Związki zawodowe powstały i rozwinęły się w masową organizację klasy robotniczej na gruncie zorganizowanej obrony interesów pracowniczych. Reprezentowanie i obrona interesów i praw ludzi pracy jest ich podstawową funkcją również i w naszych warunkach, gdzie uspołecznienie podstawowych środków produkcji nie zlikwidowało automatycznie sprzeczności wewnętrznych w łonie naszego społeczeństwa.

Taka jest obiektywna prawda i wszelkie zamazywanie tej prawdy uznać trzeba za chowanie głowy w piasek i odwracanie się plecami od rzeczywistości.

Obrona interesów pracowniczych pozostaje więc główną funkcją społeczną związków zawodowych. Nie można

jednak tego twierdzenia pojmować w sposób uproszczony, ani w sposób abstrakcyjny. Chcąc określić prawidłowo tę funkcję obrony interesów, związki zawodowe muszą ją rozpatrywać każdorazowo na gruncie konkretnych warunków i konkretnej sytuacji.

Wynika stąd konieczność prawidłowej oceny przez związki zawodowe postulatów klasy robotniczej z punktu widzenia jej podstawowych interesów, to bowiem stanowić powinno zasadnicze kryterium przy opracowywaniu programu socjalno-ekonomicznego związków i przy podejmowaniu decyzji gospodarczych przez organa państwowe. Dla dobra sprawy konieczne jest, by związki zawodowe posiadały pełną analizę i znajomość tych wszystkich spraw i wybrały sobie własny punkt widzenia i własne, niezależne, oparte na rzetelnych badaniach stanowisko, wynikające z dokładnej, bezpośredniej znajomości potrzeb pracowniczych,

Droga rozwoju ruchu związkowego

Byłoby błędem — i błąd ten zaciążył poważnie na naszej działalności związkowej w minionym okresie — niedostrzeżenie konfliktów i sprzeczności wewnętrznych państwa i klasy robotniczej, jakie mimo zgodności podstawowych interesów wynikają z różnicą między państwowymi organami władzy ludowej a klasą robotniczą — masami pracującymi. Sprzeczności te i konflikty nie wynikają — jak to próbują sugerować wrogowie socjalizmu — z samej istoty systemu socjalistycznego. Są one głównie wynikiem niewłaściwych metod i środków stosowanych w budownictwie socjalizmu, nieleczenia się z danymi mas, lekceważenia ich palących potrzeb.

Związki zawodowe działające w codziennym bezpośrednim styku z masami mają obowiązek występowania w tych sprawach z pozycji obrony interesów pracowniczych.

Drużba kategoria sprzeczności w okresie przejściowym wyraża na gruncie przyczyn natury obiektywnej. Wynikają one z istniejącej rozpiętości pomiędzy uzasadnionymi potrzebami i postulatami mas a ograniczonymi możliwościami państwa w chwili obecnej, mającymi swe źródło w dużej nierównomierności rozwoju na

oceny stopnia pilności poszczególnych postulatów.

Każdy postulat zgłoszony przez związki pod adresem państwa i jego organów w sprawach dotyczących położenia klasy robotniczej musi być postulatem dojrzałym i opartym na realistycznej ocenie możliwości gospodarczych państwa.

Jesteśmy jako związki zawodowe organizacją klasy rządzącej i nie możemy uchylić się od współodpowiedzialności za państwo ludowe, za prawidłowy kierunek rozwoju gospodarki narodowej, który stwarzałyby podstawy dla trwałej poprawy bytu klasy robotniczej.

Nie wszędzie jeszcze w związkach zawodowych spotykamy się z należytym rozeznaniem sytuacji i szczerym stawianiem sprawy nawet wśród aktywnych kierowniczych.

Z kolei przewodniczący CRZZ cmawia stosunek związków zawodowych do państwa i organów władzy ludowej.

Dlatego też związki zawodowe są żywotnie zainteresowane w realizacji hasła „produkujemy więcej, taniej, lepiej”, gdyż jest to jedynie słuszną drogą prowadzącą do trwałego wzrostu dobrobytu ludzi pracy.

Mówiąc o radach robotniczych — przez CRZZ stwierdził m. in., że rady robotnicze są i pozostaną w pełni autonomicznym przedstawicielstwem załogi przed nią odpowiedzialnym za swoją działalność. Za interesowanie związków zawodowych radami ma swoje uzasadnienie w prawidłowym rozumieniu przez związki funkcji obrony interesów robotniczych. W szerokim rozumieniu tej obrony mieści się nie tylko zwalczanie biurokratycznych wypaczeń w funkcjonowaniu naszego aparatu państwowego i gospodarczego, lecz również rozwijanie inicjatywy pracowniczej na rzecz wyodrębnienia kraju z trudności, zapewnienia lepszego funkcjonowania naszej gospodarki — tu bowiem leży klucz do poprawy bytu ludzi pracy.

Związki zawodowe winny inicjować wybory rad robotniczych w tych zakładach, gdzie jeszcze nie zostały one wybrane, zwalczać konsekwentnie opory wystające na drodze rozwoju rad.

Mówca stwierdził, że w dalszej części referatu, ze dogmatyzm i konserwyzm hamuje postęp demokracji, jest to więc w obecnym okresie niebezpieczeństwo szczególnie groźne dla naszego ruchu i dlatego podejmując ofensywę ideologiczną w oparciu o uchwały VIII i IX Plenum partii trzeba, byśmy nasze główne natarcie skierowali przeciwko tym tendencjom.

Jedno z organizacyjnych zadań związku w Polsce, zbudowana po wyzwoleniu, w oparciu o zasadę centralizmu demokratycznego, jest i pozostanie fundamentem organizacyjnym naszych związków zawodowych, bo tego wymagają interesy klasy robotniczej jako całości; wymagają tego interesy naszego socjalistycznego budownictwa, interesy naszej Ojczyzny.

Wierność tej zasadzie nie wyklucza w najmniejszym stopniu swobody dyskusji, swobody krytyki.

Kończąc przemówienie — Loga-Sowiński stwierdza:

— o wszystkim decyduje praktyka, decydują kadry — żywi ludzie. Od ostatniego Kongresu wzrosliśmy o 400 tysięcy nowych członków. Obecnie jest jeszcze poza szeregami związków zawodowych ponad 2 mln. pracujących. Tylko przez naszą aktywną pracę, codzienną troskę o sprawy ludzi pracy, może pozyskać nasz ruch poparcie i uznanie wszystkich pracujących, stać się powszechną organizacją ludzi pracy — może spełnić swoje zadania wobec całej polskiej klasy robotniczej — głównego budowniczego socjalizmu.

Serdecznie prosimy...

(Dokończenie ze strony 1)

— budowę chłodni składowej;

— rozpocząć budowę przędzalni cienkoprzędnej dla tkanin dekoracyjnych w Kaliszu oraz tkalni w Kaliskiej Fabryce Pluszu i Aksamitu.

Budownictwo mieszkaniowe da w województwie 35 300 izb, a szkolne — 498 izb lekcyjnych w szkołach podstawowych.

W sumie — niezbyt wiele jak na ogromne potrzeby i duże możliwości województwa. Dlatego też z uznaniem słucham w Sejmie końcowych fragmentów przemówienia posła Kiełczewskiego, który wzywał Komisję Planowania przy Radzie Ministrów do przeprowadzenia u nas „wizji lokalnej” i zmiany ustosunkowania do potrzeb inwestycyjnych tego terenu.

Serdecznie prosimy — do obejrzenia jest wiele, bardzo wiele interesujących rzeczy — materiału do „obróbki” w następnej pięcioletce...

Karol RZEMIEŃSKI

P.S. W poprzedniej korespondencji z obrad Sejmu pisałem o „ściegu” dla miasta Poznania inwestycji dotyczącej rozbudowy Dworca Głównego. Jak się okazuje, pozycja ta figuruje w planie dla województwa pod nieco ogólnym tytułem: „Rozbudowa poznańskiego węzła kolejowego”. W sumie jednak — nie jest to chyba to, o czym marzył poznański planista, patrząc na stoczone i przestarzałe urządzenia Dworca Głównego oraz planowane torowiska, gdzie powinien się wznosić nowoczesny węzeł łączący stronę Łazarską i Górczyną z Wildą.

— inwestycjach nieprodukcyjnych rozpocząć się budowę nowej zajezdni samochodowej PKS oraz linii kablowej Łódź — Poznań. Zbudowana zostanie nowa radiostacja. Miasto powiększy się o 27 200 izb mieszkalnych i 370 izb lekcyjnych w szkołach podstawowych.

W województwie poznańskim należy, w myśl planu 5-letniego między innymi:

— ukończyć budowę kopalni węgla brunatnego w Koninie i rozpocząć budowę trzech nowych kopalń w tym rejonie;

— rozbudować fabrykę regeneratu w Bolechowie, fabrykę aparatów dla przemysłu spożywczego w Pleszewie i Wronkach; zakłady metalowe w Ostrowie i Leszczynie; Zakłady Galanterii Metalowej, fabrykę przetworów owocowo-warzywnych w Pudliszkach i Kaliskiej Zakłady Środków Odżywczych w Winarach; zakończyć budowę Kaliskich Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, oraz Fabryki Maszyn Młynskich w Rogoźnie;

— zbudować fabrykę kwasu mlekowego w Lesznie, proszkownię mleka w Koninie, krochmalnię w Pile, fabrykę fajansów sanitarnych w Kole, fabrykę płyt wiórowych w Krzyżu, zakład szklarski w Ujściu oraz fabrykę narzędzi chirurgicznych w Nowym Tomysku;

— rozbudowę zakładów „Stomil”, „Goplana” i fabryki Nawozów Fosforowych w Luboniu;

— zakończenie budowy zakładów „Pomet” oraz fabryki koncentratów witamin C;

— rozpoczęcie budowy fabryki łożysk tłocznych oraz wytwórni pomocy naukowych;

— rozbudowę zakładów „Stomil”, „Goplana” i fabryki Nawozów Fosforowych w Luboniu;

543 uderzenia na minutę

Kto najszybciej? — Odpowiedź na to pytanie przyniosła, odbyty ostatnio w Mediolanie Międzynarodowy Konkurs Pisania na Maszynie, którego celem było wyłonienie mistrzyni świata w tej dziedzinie. W konkursie wzięło udział 200 uczestników z 17 krajów, w tym najliczniej z NRD, NRF, Austrii i Włoch. Polska, niestety, nie brała w nim udziału wobec trudności lokalnych i stosunkowo niskiego poziomu przeciętnego naszych maszynistów w stosunku do wymagań światowych.

Jak już swego czasu informowaliśmy, uczestnicy konkursu mieli do wyboru albo przepisywanie przez 30 minut nieznajomego tekstu z szybkością co najmniej 360 uderzeń na minutę, przy nieprzekroczeniu 1 proc. błędów, albo też jakoś to, bezbłędne przepisanie nieznajomego tekstu przez 10 minut z szybkością co najmniej 240 uderzeń na minutę.

W konkursie szybkościowym i miejsce zajęła Niemka, Lore Alt, u której zanotowano netto (po odliczeniu od 16.890 znaków, zapisanych w ciągu 30 minut, 600 pkt. karnych za 12 błędów), 543 uderzenia na minutę. Następne miejsce zajęła Niemka — Sigrid Wisel (511 uderzeń na minutę) i Włoszka — Piera Bollito (500 uderzeń). O ile zastawimy te cyfry z wynikami ogólnopolskiego konkursu w roku ubiegłym, to nasza mistrzyni w przepisywaniu na maszynę — Iłona Piontek, zajęłaby tutaj 87 miejsce.

W międzynarodowym konkursie jakościowym, i miejsce zajęła wyżej wymieniona Piera Bollito z Włoch, pisząca bezbłędnie z szybkością 466 uderzeń na minutę. Na następnych miejscach uplasowały się: Klara Marer z Węgier (456 uderzeń) i Gerda Meissner z Niemiec (441 uderzeń).

Wspomniany konkurs zorganizowany był w ramach Międzynarodowego Kongresu Stenografów i Pisania na Maszynie, w czasie którego przyjęto Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na członka Międzynarodowej Federacji Stenografów i Maszynistów. Dzięki temu Stowarzyszenie stało się częścią wielkiej, światowej rodziny stenografów i maszynistów i tym samym zdobyło możliwość rozwinięcia szerokich kontaktów i wymiany doświadczeń.

J. Gostomski opowiada...

„Milwaukee Journal” jest dziennikiem dużym w całym tego słowa znaczeniu. W dniu powszednim ma 350.000 nakładu, w niedzielę 500.000. Samo Milwaukee ma 700 tysięcy mieszkańców. W tygodniu dziennik wychodzi na 68 stronach dużego formatu, w niedzielę ma do 350 stron — w tym kolorowy dodatek, 12 stron sportu, prawie 200 stron ogłoszeń. Dziennikarski poziom? Może najlepiej świadczy fakt, że głównym zarządcą „New York Times” — najpoważniejszej gazety w USA — przysłał do „Milwaukee Journal” swego syna, aby tam uczył się dziennikarstwa.

Wśród 125 dziennikarzy gazety jest kilku Polaków — jak się mówi w USA — Amerykanów polskiego pochodzenia. Jednym z nich jest właśnie starszy, dystyngowany pan: Jan Gostomski.

Pan Gostomski, choć urodził się i wychował w Ameryce — mówi świetnie po polsku. Do Polski przyjechał po raz pierwszy: przebywał miesiąc — zwiedził Warszawę, Kraków, Zakopane. Szczególnie interesowała go Gdynia, Gdańsk, Wybrzeże i Szwajcaria Kaszubska, gdyż stamtąd, spod Kościerzyny, wywodzi się jego rodzica. Do Polski przyjechał wraz z żoną, która jest tu po raz trzeci. Prowadzi ona w Milwaukee agencję turystyczną, która zorganizowała już kilka wycieczek Polonii amerykańskiej do Polski.

— Zna bię mnie znajomością polskiego — zwierza się p. Gostomski — Czynnie działa ona w towarzystwie kulturalnym, popularnie zwanym u nas „Polanki”, które m. in. sprowadza z Polski materiały ludowe, obrusy, serwetki, ludowe wycinanki czy pisanki i rozprzestrzenia je na tradycyjnym kiermaszu. Zysk obraca na propagowanie kultury polskiej wśród Amerykanów. Zna sprawa również autentyczny strój ludowy dla córki, postarala się o wzory innych strojów ludowych i na podstawie tego szyje się teraz w Ameryce polskie stroje.

— Dzisiaj jest już w Ame-

Wynalazcy i konstruktorzy

— pilnie poszukiwani

Problem mechanizacji rolnictwa (nie mylić z „traktoryzacją”) nie schodzi ze szpalt dzienników i czasopism fachowych, jest przedmiotem licznych dyskusji publicznych i prywatnych. I długo zapewne jeszcze tak pozostanie, bo my Polacy jesteśmy na ogół gadatliwi. Trzeba przyznać, że nie brak nam również pomysłów organizacyjnych czy konstruktorskich. Tylko że od pomysłu do jego realizacji to u nas bardzo długa droga. Budowa nie tylko nowych, ale często nawet wznawienie starych i znanych tyków — trwa latami.

Perspektywy mechanizacji rolnictwa — temat ogólnokrajowej konferencji prasowej zwołanej przez Sekcję Rolną Stowarzyszenia Dziennikarzy z udziałem producentów, odbiorców i użytkowników. Uczestniczyłem w tej konferencji. Jej przebieg nasunął mi właśnie myśli uogólniające, a sformułowane powyżej. Bo tak istotnie jest: producent się chwali, że plany zostały wykonane, że powołał do życia biura konstrukcyjne, laboratoria odlewnicze, izby pomiarowe, stacje prób — na co przedstawiciel użytkowników dodaje złośliwie ale słuszną uwagę: tylko, że maszyn nie ma!

Już w maju 1956 roku, po V Plenum KC PZPR, zarysowały się pierwsze wyraźne zrywy nowej polityki rolnej. Przemysł maszyn rolniczych tego nie dostrzegł. Do końca roku i na początku nowe-

go produkowano dalej ciężkie typy maszyn, którymi przesycone były i POM i PGR, podczas gdy rolnictwo indywidualne nie miało czym pracować. Plan na rok 1956 przewidywał wyprodukowanie 70 proc. sprzętu ciężkiego i 30 proc. lekkiego, mimo, że struktura naszego rolnictwa była i jest akurat odwrotna: 78 proc. gospodarstwa indywidualne i 28 proc. państwowe i spółdzielcze.

Na tę strukturę wskazywały wyraźnie uchwały V, VII i szczególnie VIII Plenum KC naszej partii, polecając przemysłowi maszynowemu zwiększenie zaopatrzenia rolnictwa indywidualnego. Prywatny przedsiębiorca, widząc taką sprzyjającą koniunkturę przestawiał się w ciągu trzech miesięcy, nasz przemysł jeszcze dziś nie produkuje maszyn rolniczych w odpowiednich proporcjach. Plan i — kropka.

Dlaczego naszym planom brak elastyczności, celem do stosowania się do potrzeb rynku? Dlaczego przedstawianie się trwa tak długo? Przecież ciężkie maszyny i narzędzia takie jak kieraty, wialnie, siewniki, plugi, sieczkarnie czy młocarnie, to nie nowości wymagające specjalnej dokumentacji technicznej lub oprzyrządowania. Od biedy zrobiłyby je każdy wiejski kowal, gdyby mu dostarczono surowca. Dlaczego przemysł tego nie potrafi teraz, skoro umiał powiedzieć 10 lat temu? Na te gorzkie choć słuszne pytania dziennikarzy odpowiedział przedstawić przemysłowi wrzucali ramionami. Nie można, rzecz jasna, uznać tego za odpowiedź!

Przemysł zapowiada wiele nowości w tej dziedzinie, ale dopiero na rok 1958. Małe młocarnie czyszczące i szrotokombiny, automatyczne grabie konne, sadzarki konne, lekkie kopaczki do ziemniaków, płaskie snopowiązałki konne i 30 innych maszyn i narzędzi — oto asortyment na rok przysył. Zapowiedź ta napawa otuchą i cieszy nas każdego Polaka, ale... Właśnie to ale. Odbiorcy nie wierzą w dotrzymanie terminów. Przemysł musi teraz ich przekonać, że te obietnice nie mają podstaw.

Wielki woła wielkim głosem: dajcie nam małe ciagniki, dajcie nam motory elektryczne i spalinowe. Przemysł ulega głuchemu. Mimo, że Ursus ma wysoką nadprodukcję swoich ciężkich ciagników zalegających składy i place fabryczne, i że grozi mu wstrzymanie produkcji. Czy nie można przestawić fabryki na produkcję 15 lub 25 konnych, lekkich traktorów albo 8-konnych jednoosiowych? Surowiec byłby prawie ten sam. Można, ale —

dopiero pod koniec 1958 r. I znowu pytanie: dlaczego tak późno?

Państwo łoży grube miliardy na elektryfikację wsi. Na przykład w woj. poznańskim prawie 50 proc. zagród wiejskich posiada prąd. A przemysł maszynowy produkuje masowo... kieraty konne. W bieżącym roku aż 40.000 sztuk. Czy nie można części tego „surowca kieratowego” zużyć na produkcję motorów elektrycznych? Można, ale potrzeba jeszcze metali kolorowych, z importu. Warto te sprawy przemysłu, o! warto!

Na Targach Poznańskich mieliśmy możność dokonać przeglądu postępu technicznego w mechanizacji rolnictwa na całym niemal świecie. Na tle różnych Fergusonów, Brownów, Unimogów, duńskich Jotefów, czeskich Zetorów, Lanningerów, Cramerów, austriackich SOLO-Motorhacków czy wreszcie radzieckich (tak)

K. Jaźwiecki

(Dokończenie na str. 4)

Kluby literackie redivivus

Jak dowiaduje się sprawozdawca PAP, nasze czasopisma „Przekrój” i „Nowa Kultura” postanowiły — wzmocnienie istniejących już u nas przed laty „Klubu Dobrej Książki” i „Klubu Odrodzenia” — zorganizować pod swoim patronatem dwa nowe kluby książkowe: „Klub Przekroju” i „Klub Nowej Kultury”. Wydawca książek ukazujących się w cyklu tych klubów podjął się zostać Państwowym Instytut Wydawniczym.

Przygotowywany „regulamin” klubowy przewiduje, że co dwa miesiące ukazywać się będzie w każdym klubie jedna książka. Będzie ona udostępniona tylko członkom klubu — w sprzedaży księgarskiej ukaże się dopiero w dużo późniejszym terminie.

Obydwa kluby wydawać będą wyłącznie najświeższe nowości literackie, krajowe i zagraniczne. I tak w „Klubie Przekroju” ukazać się ma m. in. drukowana już częściowo na lamach tego tygodnika powieść amerykańskiej autorki — Walewskiej pt. „Moja piękna mama” najnowsza powieść Jana



Wesołym i barwnym pochodem studenckim pod nazwą „Jazz Jamboree” oraz prezentacją zespołów rozpoczął się 14 bm. II Festiwal Muzyki Jazzowej w Sopocie. Na zdjęciu: w orszaku króla mórz — Neptuna, była również Miss Wybrzeża. CAF — fot. Uklejewski

Tragiczne skutki „tatrzańskiego maratonu”

15 bm. we wczesnych godzinach rannych wyruszyła kolejka linowa na Kasprowy Wierch 50-osobowa wycieczka słuchaczek ośrodka szkolenia pielęgniarek w Mielcu.

Młody przewodnik wycieczki, Zdzisław Słany, z Mielca postanowił pobić wszystkie dotychczasowe rekordy czasu osiągnięte na szlakach tatrzańskich. Popędzone przez nieobliczalnego przewodnika pielęgniarki przebyły w ciągu zaledwie 4 godzin ustaloną trasę. Zdaniem zawodowych przewodników tatrzańskich, tego rodzaju eskapada nawet wprawnym turystom zajęłaby co najmniej 2-krotnie więcej czasu. Nic też dziwnego, że „maratoński” bieg okazał się fatalny w skutkach. Pierwszą ofiarą, która znużona śmiercią nie zesiadła nagle w Kotle Gąsienicowym, była 18-letnia Teresa Pogoń. Nieprzytomnej turystce pospieszył z pomocą przebywający w pobliżu ratownik górski Jan Gąsienica-Tomków. Wyniósł on pielęgniarkę na rękach na szczyt Kasprowego, skąd przewieziono ją kolejką na stację GOPR w Kuźnicach.

Przybyły na miejsce lekarz stwierdził u pacjentki ciężką niedomogę serca. Chorą przewieziono natychmiast do szpitala w Zakopanem.

W chwili potem, wagoniki kolejki linowej zaczęły zwozić z Kasprowego dalsze ofiary „tatrzańskiego biegu”. W stanie bardzo ciężkim przywieziono na stację GOPR w Kuźnicach 5 dalszych ofiar szaleńczego marszu. Prawie dwie godziny trwały zabiegi związane z udzielaniem pierwszej pomocy poważnie chorym dziewczętom. Wszystkie ofiary udało się utrzymać przy życiu, następnie odesłać je karetką pogotowia do szpitala. (PAP)

Radia — jak pudełeczka

Zakłady Wytwarzania Elektrotechnicznych „Eltra” w Bydgoszczy przystąpiły do opracowania prototypu pierwszego polskiego radiodiodnika kieszonkowego — wielkości pudełka od papierosów.

Lampy radiowe zostaną zastąpione w tym miniaturowym odbiorniku przez tzw. tranzystory-półprzewodniki, stosowane przy aparatach elektronowych.

Pierwsze odbiorniki kieszonkowe ukażą się w sprzedaży w roku przyszłym. (PAP)

Z problemów ko

Dajcie nam entuzjastów...!

nieunikniony — w takim kontekście wydarzeń był on prawdziwą oświeceniową historią.

Teraz mamy lato 1957 roku. Cóż można powiedzieć o młodym, owocującym drzewku na terenie naszego województwa? Stąd i stamtąd dochodzą odgłosy świadczące, że nie jest źle, że uprzedzie dziś — cyfrowo — ruch osłabł na siłę, ale jeżeli chodzi o jakość, to wielu ośrodkach województwa rozbłysnął nowym i jasnym płomieniem. Kierownik Wieczorek z powiatowego Oddziału Kultury w Jarocinie mówił mi o najlepszej w powiecie świetlicy w Nowym Mieście, której „szef”, p. Szymański (b. pracownik cyrku), zdolał zorganizować kilka żywych zespołów świetlicowych m. in. orkiestrę i kółko fotomatografów.

Ludzi tych mało do świetlicy nie nagania. Sami przychodzą, współorganizują i współpracują. Podobne osiągnięcia posiada nauczyciel Haszkiewicz z Żerkowic. Reaktywowano ostatnio zaskutkowaną placówkę Towarzystwa Miłośników Sceny w Jarocinie, gdzie działa niestrudzony Józef Dąbrowski, obchodzący wkrótce 25-lecie pracy na niwie kultury. Dalej E. Bońkiewicz z Chocicza, czy kolejarz Blaszczyk — to dalsze filary pracy kulturalnej w powiecie.

Kierownik Rebelka na konferencji prasowej w wojewódzkim Wydziale Kultury dorzucił kilka innych nazwisk; a więc np. jeszcze Skorupski (Włoszakowice), Ramza (Mroczewo), Gorzelany (Słocin), Żelazkiewicz (Koto).

To są ludzie, którym nawet gdyby odebrać etat, pracowaliby z równym zapalem i poświęceniem, za żadne skarby nie rzuciliby tej pracy. To są entuzjastami. Niewątpliwie, że w obecnym, trudnym ekonomicznie okresie — i uważam, że nie tylko teraz, ale stale — praca k-o winna opierać się na entuzjastach, działających w dobrze znanym sobie środowisku, ludziach, którzy potrafią obudzić zapał wśród szerszych kręgów mieszkańców na wsi, w miasteczkach; a w fabrykach popchnąć inicjatywę robotniczych, od których, jak wiadomo, zależy subwencjonowanie ruchu kulturalnego w zakładach pracy.

Ludzie ci nie tylko powinni posiadać znajomość zagadnień k-o, znać się nieco na filmie, muzyce, plastyce i literaturze, ale co ważniejsze, winni być dobrymi psychologami, wczuć się w nastroje swojego środowiska, jakże często przecieć różnicowanego, umieć z ludźmi rozmawiać. Niech tym

entuzjastom dane zostaną scentralizowane w powiatowych radach narodowych specjalne dotacje państwowe na cele kultury, niech w porozumieniu z gromadzkimi radami narodowymi wydatkują je zgodnie ze społecznym zamówieniem danego ośrodka.

O epidemii tego rodzaju entuzjazmu donoszą nam z Chodzieży, gdzie w wyniku dobrze przeprowadzonej akcji społecznej przez tamtejszy dom kultury, sumptem ludności dokonano wielu inwestycji jak muzeum koncertowa, sala, huśtawki itp. itp., kreując w mieście poważny ośrodek pracy kulturalno-oświatowej. Pod tym względem Chodzież stała się sławną w Wielkopolsce. Podobne rezultaty daje działalność Powiatowego Domu Kultury w Lesznie, który nawiązał kontakt z licznymi miłośnikami kultury w mieście.

Na razie zapaleńców, o których pisze, możemy policzyć jeszcze na palcach, możliwości tych działaczy, przykutych nieraz do innego zawodu, są terenowo ograniczone. Chodzi więc o to, aby wszędzie, gdzie mieszkają ludzie, odnaleźć takiego jednego czy dwóch entuzjastów. Stworzyć ich armię.

A więc — poszukajmy!

Czesław MICHNIAK

Zaczniemy od tego, że nikt powszechnie nie organizuje w Polsce wypoczynku ludzi pracy. Jakże są konsekwencje takiego stanu rzeczy?

Brak więc obszernej informacji (są tylko ogólne przewodniki po Wielkopolsce na użytek turystów) o miejscowościach, w których można spędzić niedzielę czy urlop; nie ma propagandy pouczającej społeczeństwo o tym, jak ten urlop czy niedzielę racjonalnie wykorzystać. Brak czynników wytwarzających sprzyjającą atmosferę wokół idei powszechności korzystania z „dobrodrożstwa natury”, wokół spędzania wolnych od pracy dni nie przy kieliszku wódki czy kartach, lecz na łacie lub w lesie. Przecież wielu mieszkańców miast trzeba dopiero uczyć cieszyć się piękną przyrodą, uczyć zachowania się wobec niej i przekonywać o słuszności racjonalnego wypoczynku.

Równocześnie musi ktoś się zająć inicjowaniem zakładania lub uruchamianiem popularnych ośrodków i miejscowości letniskowych, koordynowaniem, a nawet po części finansowaniem nie których, niezbędnych dla tego celu inwestycji.

Musi ktoś w imieniu społeczeństwa czuwać nad tą dziedziną naszego życia, upominać się o jej rozwój i właściwy poziom; nie można powierzać spraw wypoczynku samym klubom sportowym czy turystyce.

To jest pierwszy warunek, który trzeba spełnić, aby problem społecznego wypoczynku nie następczał tylu krytycznych spostrzeżeń, a z czasem w ogóle przestał istnieć.

Jak się do tego zabrać?

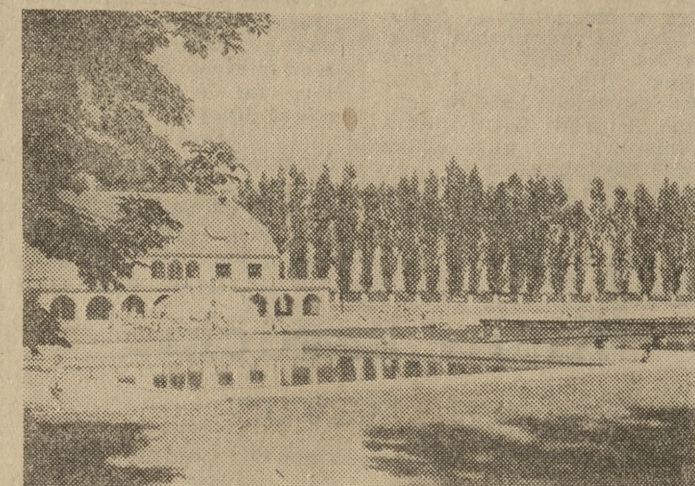
Warunek drugi to niezbędne urządzenia i przygotowanie wielu miejscowości do pełnienia funkcji wczasowisk.

Byłem niedawno w Margoninie. Przewodniczący tamtejszego Prezydium MRN opowiadał mi, jak bardzo by pragnął, aby miasteczko (2 tys. mieszkańców) zaroiło się letnikami. Ma ono po to mu w zasadzie wszelkie warunki: piękne i rybne jezioro, doskonały klimat, ładna okolice, dobry dojazd, kino, gospodę, tanie produkty wiejskie i pokoje do wynajęcia. Zapaliłem się nawet do tego projektu i skłonna byłbym zrobić mu reklamę artykułem, ale... pod warunkiem, że Margonin przygotowuje się do przyjęcia letników. Musi więc nieco zagospodarować jezioro, urządzając dogodne dojeżdżanie, jakąś znośną plażę, zagrody do kąpielii dla dzieci i starszych; musi zadzwierzyć brzegi graniczące z miastem i zorganizować na lenką przystań kajakową. Potem na pewno wystarczy tylko trochę reklamy.

Margonin nie jest odosob-

niony w swej sytuacji, ale też i w niekorzystnych warunkach „technicznych”. Jest wiele miejscowości, którym na prawdę brak bardzo niewiele, aby stać się Mekką letników i turystów. Wiele z nich posiada przydatne do adaptacji stare urządzenia, nie wykorzystane budynki i inne „zdobycze cywilizacji”, mogące po nieznacznych nakładach służyć znowu człowiekowi.

Na przykład w Żerkowie (koło Jarocina) otoczonym piękną, nieco falistą okolicą jest fenomenalne (podobno najlepsze w Polsce!) kąpiel



Żerków — wspaniałe baseny
Fot.: Zb. Grzegorski

sko z luksusowymi urządzeniami. Proszę zresztą spojrzeć na zdjęcie. Korzystają z basenów zaledwie nieliczni mieszkańcy miasteczka i dzieci z kolonii letniej. Jedynie w niedzielę jest tu nieco ludniej.

W komfortowym budynku z szatniami, natryskami i restauracją mieści się... szatnia dla 30 dzieci. Całość aż prosi o gospodarza, tym więcej że w sąsiedztwie jest park miejsce dla obozów domków campingowych itp.

Tu pole do popisu dla władz terenowych, które we własnym interesie powinny zająć się takimi urządzeniami (nie obawiać się w ostateczności oddać ich nawet w dzierżawę prywatnym przedsięwzięciom). Tam gdzie ich nie ma, budować nowe. Nie trzeba przy tym chyba przypominać, że letnicy i turyści to radykalny balsam na „martwotę”, środek na ożywienie gospodarcze i kulturalne miasteczek.

Dobry sposób

Zakłady pracy miasta Poznania wydają rokrocznie

przeszło milion złotych na tzw. wczasy świąteczne. Na sumę tę składają się dotacje związków zawodowych i fundusze własne rad zakładowych. Wydane na ten cel pieniądze oszacowałem (rozmowa z przedst. Zw. Zaw. i zakł. pracy) na milion, choć jestem przekonany, że jest ich dużo więcej. Tak czy inaczej można stwierdzić, że znaczne kwoty wydaje się najczęściej na bardzo wątpliwej wartości imprezy, w gruncie rzeczy przynoszące niewielką (w każdym razie krótkotrwałą) korzyść ludziom pracy i ich rodzinom.

„pies z kuszą łapą”, mimo że są: hotel, restauracja i kajak. Po drugie — trzeba wreszcie pomyśleć o cywilizowanych i elementarnie technicznie wyposażonych miejscach kąpielii dla poznaniaków. Praktycznie bowiem po za „zupą” w Niestachowie i kłoczno-wodnistą mieszaną w „basenie” nad Wartą, nie ma bezpiecznych i strzeżonych kąpielisk w Poznaniu. Każdy pluska się, gdzie może. Nie należy się przeto dziwić, iż tylko co cztery przy niósł zniw 31 utopionych. Wprowadzić trzeba w czyn zakaz Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i MO — kąpielii w Warcie na przestrzeni miasta.

Po trzecie — tereny większych skupisk plażowiczów i letników muszą być zaopatrzone co najmniej w kioski, zwalniające ludzi od dźwigania teczek z podstawowymi wiktualiami.

Po czwarte — trzeba ludziom dać możliwość korzystania z rozrywki, a więc pływania na łodziach i kajakach. Wreszcie trzeba wybudować ustępy (tak!), szatnie i rozmieścić dostateczną ilość koszyków na śmieci.

Problem wypoczynku całego

wieka pracy — mimo że znajduje się w hierarchii po trzeb społeczeństwa na poczesnym miejscu, nie koncentruje wokół siebie dostatecznie dużo uwagi. Potrzeby tymczasem rosną, a nie zaspokajane — tworzą problem coraz trudniejszy do opamiętania.

Społeczeństwo z pewnością chętnie samo wspomaga inicjatywę w tym kierunku. Ktoś jednak ma z nią wystąpić, nadać jej kierunek?

Sprawa jest tak ważna, że wymaga specjalnego omówienia przez prezydium Wojewódzkiej i poznańskiej Rady Narodowej. Omówienia i — zajęcia się nią w sposób najbardziej konkretny. Czekaj na to 372.000 poznaniaków.

Zbigniew MIKA

Wynalazcy poszukiwani!

(Dokończenie ze str. 3)

12 konnych, lekkich, zwrotnych, ciągników — nasze stoisko z ciężkimi Ursusami i młocarniami — kolosami wyglądało jak kopciuszek. Reszta, to typy znane przed 30 laty, może i dobre nawet, ale daleko im do lekkości i precyzji typów zagranicznych.

Producenci zagraniczni po trafiać bardzo szybko wyścigać wnioski z uwag użytkowników. Przedstawiciel szwedzkiej firmy Cramer opowiadał mi, że podczas ubiegłorocznych Targów Poznańskich polscy rolnicy zwrócili mu uwagę na usterki opelaczów do buraków. W ciągu roku fabryczni konstruktorzy nie tylko wymyślili lecz również skonstruowali i wyprodukowali nowe opelacze z ulepszeniem — ze specjalnymi, obrotowymi tarczami ochronnymi umieszczonymi przy łapkach opelacza. Duńska firma „JF” wystawiła w zeszłym roku snopowiązałkę płaską, bezłańcuchową, o na pędzie motorowym. Jakis oglądający ją Polak powiedział głośno, że owszem, dobra maszyna, tylko nie przydatna u nas, bo nie można zaprzęgać do niej koni. Czy wiecie, że w 1957 r. Duńczycy wystawili tę samą maszynę, ale już z urządzeniem do pociągania konnego? Naszym inżynierom, z którymi rozmawiałem, nie mogło się to pomieścić w głowach. Takie „przestawienie”

trwałoby u nas chyba ze trzy lata.

Myślicie o mnie co chcecie, na pewno nie jestem zwolennikiem przysłowiowej zasady „cudze chwalicie, swego nie znacie”, ale prawda jest taka, że pod względem mechanizacji prac rolnych jesteśmy o 30 lat wstecz. Dlatego tym notatkom dałem tytuł: „Wynalazcy i konstruktorzy pilnie poszukiwani”. Trzeba im stworzyć warunki do pracy i bodźce materialnego zainteresowania. Gdybym był ministrem finansów, to za nowe i szybkie opracowania, jak również za szybkie wyprodukowanie nowych pomysłów wyznaczyłbym milionowe premie. Zawsze byłoby to sto-krotnie taniej niż import maszyn lub kupno licencji. Bo myśl u nas jest, tylko nie nabiera szybko realnych kształtów.

Lecz trudno. Na razie powinniśmy się zadowolić tym, co mamy. A mamy w magazynach i na placach fabrycznych pełno Ursusów. Ciężkie, bo ciężkie, lecz niejednemu większy gospodarz kupiłby na pewno. Brakuje mu tylko tych marnych 60 tysięcy zł. To samo odnosi się do zespołów maszynowych. A gdyby tak „puścić” Ursusa na raty? Tak, jak te lewizory, radioaparaty, meble, odzież? Tak robi każda fabryka na świecie mająca nadprodukcję. Mogłoby zrobić Ursus. Czy zaszkodziłoby to naszej ekonomice? Chyba nie!

K. JAŻWIECKI

Ja — w sprawie nie tylko topielców

Cztery rozmowy

Z Poznania do Moskwy

Już tylko kilkanaście dni dzieli nas od otwarcia VI Światowego Festiwalu Studentów i Młodzieży w Moskwie. Wśród poznaniaków delegatów trwają gorączkowe przygotowania do wyjazdu.

Mimo wielu zajęć i spraw jakimi obarczeni są nasi delegaci przed wyjazdem, udało nam się jednak z kilkoma z nich porozmawiać. Oto krótkie relacje z naszych rozmów:

CZESŁAW SIELICKI będzie reprezentował na Festiwalu Wyższą Szkołę Rolniczą. — Jaki jest pana „indywidualny” plan pobytu w Moskwie?

— W pierwszym rzędzie chcę się spotkać z członkami Moskiewskiego Akademickiego Koła Myśliwych. W listopadzie br. Koło Myśliwych przy WSR organizuje spotkanie studentów — myśliwych z całej Europy i ja jako przewodniczący — korzystając z pobytu w Moskwie — pragnę osobiście zaprosić delegację radziecką. Następnie chciałbym się spotkać ze swymi kolegami z Gorki, gdzie przebywałem w latach od 1940 do 1946 r.

— Zdaje pan sobie sprawę,

że delegacja polska, a w szczególności jej członkowie z Poznania niejednokrotnie będą gabywani na temat wypadków, jakie tu wydarzyły się w czasie ub. r. ...

— Coż, będę mówił tak, jak było, tak jak ocenił wypadek Gomułka.

— Czy pan wie, gdzie będziecie mieszkać w Moskwie?

— Owszem, delegacja naszego miasta w samym śródmieściu Moskwy w Hotelu „Zoria”. W dzielnicy tej oprócz nas mieszczona zostanie również delegacja amerykańska.

— Co pan zamierza zrobić z Festiwalu swoim najbliższym?

— Najlepsze wrażenia...

JANINĘ CHĘCIŃSKĄ spotykam na wspólnej naradzie delegatów ZMW i ZMS. Nie dyskretnie dowiaduję się, że ma 21 lat i że pochodzi ze wsi Ruchenna, powiat pilski.

Drugie moje pytanie, to czy przymierzala już i jak jej to podobna — kostium i sukienki festiwalowe. Ależ, oczywiście! O takiej sprawie przecież znała kobieta nie zapomina.

— Co koleżanka by chciała przede wszystkim zwiedzić w Moskwie?

— Najpierw wystawę rolniczą, a później — wszystko co się da...

— A jaka delegacja pana szczególnie interesuje? — Po dała lakonicznie i bardzo kobieco odpowiedzieć:

— Wszystkie. Każda będzie ciekawa, atrakcyjna i chętnie wesole.

— Zatem do zobaczenia, powróćcie z Moskwy. Wtedy dopiero będzie co opowiadać...

Drużna TERESA FRAS jest delegatką Poznańskiej Chorągwi ZHP. Pochodzi z woj. bydgoskiego, ale od kilku lat mieszka w Poznaniu. Tuż ukończyła Liceum Pedagogiczne ze specjalnością harcerską, następnie pracowała jako nauczycielka oraz przewodnicząca drużyny. Obecnie prowadzi ferat pracy drużyn uczniowskich. Niedawno ukończyła kurs podharcmistrzowski.

Drużna Teresa jest bardzo żywą i energiczną osobą, pełną zapału i ofiarności w pracy z młodzieżą harcerską.

Czy cieszy się, że jedzie na Festiwal?

Bardzo! Ponieważ ma brać udział w spotkaniu z działaczami młodzieżowymi organizacjami pionierskimi i skautowymi, poświęconemu dyskusji na temat aktualnych zagadnień ruchu harcerskiego — intensywnie się do tego przygotowuje.

Życzymy sukcesów w dyskusji i powodzenia w zabawach! Czuwaj!

Do najaktywniejszych działaczy młodzieżowych należą naszemu miastu należą **JA PAWLAK**. Jest on jednym z czołowych organizatorów naszego ruchu młodzieżowego w Poznaniu. Obecnie pełni funkcję I sekretarza KW ZMS.

Rozmowa nasza na temat Festiwalu schodzi na zagadnienie kolejniactwa, gdyż poznaniacka delegacja ZMS dostała od Polskiego Komitetu Festiwalowego zlecenie opracowania materiałów na temat intensyfikacji pracy i warunków socjalno-ekonomicznych młodzieży kolejarzkiej. Oczywiście weźmie ona równy udział w festiwalowym spotkaniu młodych kolejarzy.

— Czy kolega był już kiedyś w Związku Radzieckim?

— Tak, byłem w 1954 roku. Zwiedziłem wówczas Moskwę, Leningrad i Soczi. Utrzymaliśmy od tego czasu korespondencję, wieloma przyjaciółmi radziłymi. Już teraz umawiamy się na spotkanie. Właśnie przed kilku dniami pisałem do swego kolegi, który mieszka aż na dalekiej Kazań, gdzie pracuje jako technik w przedsiębiorstwie mechanicznym.

Na tym kończymy naszą rozmowę. Życząc naszemu delegatowi jak i pozostałym uczestnikom podróży. No i potrzymajcie nas w pamięci, że to nie ja jestem tym, który jedzie na Festiwal...

Karol BADZIŁO

Śladami Komeńskiego

Pod takim hasłem grupa profesorów, nauczycieli i pracowników oświaty z Czechosłowacji, zajmujących się działalnością Komeńskiego w Polsce, zorganizowała wyjazd autokarem i przybyła m. in. w ubiegłym tygodniu na dwa dni do Leszna.

Goście z CSR, po przyjeździe złożyli wieniec przed pomnikiem Komeńskiego, gdzie okolicznościowo przemówienie wygłosił znany komeńskiolog czeski — Polansky.

W godzinach popołudniowych za granicę goście — oprowadzani przez dyr. Liceum Pedagogicznego — ob. Kokocińskiego i ob. Nawrockiego — zwiedzili Leszno, m. in.: kościół św. Krzyża oraz archiwum, gdzie zorganizowano specjalną wystawę rękopisów i pamiątek po Komeńskim. Wystawa wzbudziła szczerzy zachwyt i uznanie.

Wieczorem komeńskiologów bardzo serdecznie podejmowali uczestnicy i Komenda Wojewódzkiego Obozu PW w Lesznie. Czesi obdarowali członków zespołów świetlicowych, jak również Komendę Obozu, medalami Komeńskiego. (R)

Prawo matki

Często mamy możliwość przekonać się, jakim echem odzywiają się wśród naszych czytelników artykuły, publikowane w „Głosie”. Czasami zaszczepiamy jesteśmy słowami uznania, kiedy indziej musimy odparować zarzuty lub dziwić się, że jakiś nasz felieton wywołał oburzenie niektórych osób.

Przed kilku miesiącami opublikowaliśmy artykuł pt.: „Ex libris narodowej pamięci”, który spotkał się z dużym uznanie czytelników. Otrzymaaliśmy wiele listów, w których podkreślano, że trzeba pamiętać o bohaterach. Tym bardziej, że zawiązaliśmy im naszą wolność. W artykule „Ex libris...” pisałem o sądowym morderstwie, jakiego dokonali w latach okupacji hitlerowskiej. W więzieniu na Młynskiej polała się pod gilotyną krew kilkunastu żołnierzy polskich. Byli oni członkami batalionów Obrony Narodowej, powołanych do czynnej obrony kraju w pierwszych miesiącach II wojny światowej. Terenem ich koncentracji i bojowego działania przeciw hitlerowskiemu najeźdźcom był m. in. teren Swarzędza i okolic.

Nie chcemy w tej chwili przypominać wszystkich dramatycznych szczegółów tej sprawy. Niewątpliwie wrócić będziemy do nich z okazji rocznicy. Chodzi nam tylko o pewien, skierowany do redakcji apel — w pewnym sensie wyrażający na tle wypadków z lat okupacji.

Autor wspomnianego artykułu otrzymał przed kilku dniami telefon od znajomej, pewnej starszyskiej, Telefon był alarmujący: Jeżeli pisałeś o śmierci bohaterów, napiszcie również o na pewno mniej-szej, ale przecież także tragicznej, którą przeżywa matka jednego ze straconych na Młynskiej, p. Maria Tytkowa.

Trudno było nie wysłuchać tego wezwania. Postanowiliśmy odwiedzić p. Tytkową.

Jej syn — por. Klemens Tytkowski — został stracony na gilotynie. Nie trzeba wielu słów, by wypowiedzieć, co to znaczy dla matki. Miło nam było widzieć, z jaką pieczołowitością matka przechowuje artykuł o synie. Pojmując go jako epitafium, wypisaną na grobie przez braci...

P. Tytkowa ma już za sobą wiele lat ciężkiego życia.

Ale — konkretnie — o co chodziło po wojnie? P. Tytkowa oddała całe mieszkanie do dyspozycji ignych ludzi. Sama zamieszkała w jednym

Aureomycyna będzie produkowana w Pabianicach

W Pabianickich Zakładach Przemysłu Chemicznego zakończono budowę oddziału, w którym po raz pierwszy w Polsce produkować się będzie aureomycyna.

Nowoczesną aparaturę techniczną dla produkcji tego cennego antybiotyku wykonuje szereg fabryk krajowych i zagranicznych. W Państwowym Zakładzie Higieny i w instytutach naukowych w Związku Radzieckim szkoła się fachowcy, którzy będą zatrudnieni przy produkowaniu aureomycyny. (PAP)

Pracownicy poszukiwani

Dojarza z 2 pomocnikami zatrudni zaraz: Państwowe Gospodarstwo Rolne, Gorazdowo, p-ta Borzykowo, powiat Września. Mieszkanie zapewnione. K4198

Agenci do sprzedaży owoców i warzyw zatrudni natychmiast Wlkp. Spółdzielnia Ogrodnicza. Zgłoszenia osobiste, Poznań, Szkolna 13, I ptr., wejście z ul. Jaskółczej. Wynagrodzenie prowizyjne. K4189

Pracowników do obsługi suwnic elektrycznych zatrudni zaraz Poznańskie Zakłady Nawozów Fosforowych w Luboniu k. Poznania. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia osobiste w dziale personalnym. K4262

Kwalifikowanych spawaczy elektrycznych na miejscu lub na wyjazd zatrudni zaraz: Energomontaż — teren Elektrowni, Poznań. Garbary. Roboty akordowe — możliwość zarobku około 3 tys. zł. 20532g

Murarzy, pomocników murarskich, do budowy domków jednorodzinnych zatrudni Spółdzielnia Mieszkaniowo-Budowlana. Zgłoszenia: Poznań, ul. Ścinawska 6 (Junikowo). K4201

10 murarzy, 10 ślusarzy maszynowych oraz każdą ilość pracowników fizycznych (mężczyzn) do produkcji przyjmą zaraz Zakłady Przemysłu Ziemiakowego „Lubon” w Luboniu k. Poznania. Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr wyżej wymienionych Zakładów. Warunki do omówienia na miejscu. K4203

Pracownika z wyższym względnie średnim wykształceniem ekonomicznym z 4-letnią praktyką na stanowisko zastępcy kier. finans. poszukuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Handlu Meblami w Poznaniu. Oferty składać w Sekcji Kadr, Poznań, ul. Głogowska 26. 20213g

Montera brygadzie oraz monterów do montażu kompresorowni oraz murarzy szamotowych przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Budowy Gazowni, Oddział Poznań, Grobla 15, pokój 15. 20458g

Dwóch kierowników — fachowców z praktyką w gospodarstwie przyjmie Zespół PGR Wrzósowo, pow. Kamień, p-ta Wrzósowo, stacja kolejowa Kamień Pom. 20402g

7 wolnych etatów leśniczych, posiada Rejon L. P. w Augustowie. Mieszkanie zapewnione. Podania z życiorysem kierować do Rejonu Lasów Państwowych w Augustowie, poczta Augustów. K4245

Kwalifikowanych ślusarzy-monterów, niterów i spawaczy elektrycznych wzgl. acetylenowych do pracy w terenie poszukuje „Mostostal” Poznań, ul. Kochanowskiego 7 (pokój 14). Zarobek wg stawek akordowych, obowiązujących w budownictwie. K4247

Inżyniera lub technika budowlanego z praktyką na stanowisko głównego mechanika przyjmie instytucja państwowa na terenie Poznania. Warunki płacy do omówienia. Oferty z życiorysem składać Biuro Ogłoszeń, Poznań, Świerczewskiego 3 dla K4250.



Dnia 14 lipca 1957 r. zmarł tragicznie, nieszczęśliwie Olejami św., nasz najukochańszy i najlepszy syn, brat i wnuczek, śp.

Marek Głowacki

uczeń 7 klasy 39 Szkoły Podstawowej i harcerz w 13 wiosnie życia.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj, w środę, 17 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej na Dębcu przy ul. Burszewskiej.

O tym w nieutulonym smutku zawiadamiają RODZICE, SIOSTRA I RODZINA Poznań, Dzierżyńskiego 107. 20567g



Dnia 15 lipca 1957 zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka, babcia, siostra i teściowa, przeżywszy lat 74, śp.

Maria Pendulak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10,45 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu.

W głębokim smutku pogrążeni synowie, synowa, brat i wnuczki Poznań, Oleśnica, Hiszpania, M/S „Batory”. 20605g



Dnia 15 lipca 1957 r. zasnął w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa, nigdy niezapomniana matka, teściowa i babka, przeżywszy lat 81, śp.

z Brychczyńskich

Anna Muszyńska

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

W smutku pogrążeni córka, synowie, synowa, zięć i wnuki Poznań, Grunwaldzka 54. 20534g



Dnia 13 lipca 1957 zmarł po długiej chorobie nasz ceniony i drogi kolega, długoletni członek Komisji Egzaminacyjnej oraz b. członek Zarządu PSRz Szklarzy, śp.

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 11,20 z kaplicy cmentarnej na Górczynie.

Cześć Jego pamięci! Rada Nadzorcza Zarząd PSRz Szklarzy Kasa Zapomogowo-Pogrzebowa przy Sekcji Szklarzy w Poznaniu 20638g

Praca

Pomocnik ogrodnicy na dobrych warunkach zaraz potrzebny. Ogrodnictwo Celler, Poznań-Zabikowo. 20358g

Pomoc domowa na dobrych warunkach zaraz potrzebna. Ogrodnictwo Celler, Poznań-Zabikowo. 20359g

Pomoc domowa potrzebna do 2 osób i 2 dzieci ze spaniem. Piekarnia-ciastkarnia, Rębacz, Poznań, Garbary 65, m. 2. 20112g

Poszukuje posady kościelnego od 1 sierpnia, posiadającego praktykę, miejscowości obcej (względnie portierstwo). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31996g.

Rencistka jako pomoc domowa na 4 godz. dziennie potrzebna zaraz. Zgłoszenia: Poznań, Woźna 9 — skład zabawek. 20242g

Uczeń potrzebny. Cukiernia, Poznań, ul. Kostrzyńska 2, Osiedle Warszawskie. 20246g

Administrację domów przyjmę. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20317g.

Potrzebna osoba do sprzątania mieszkania. Dr Krauss, Poznań, Fredry 1 m. 16. 20326g

Portrety modeluje, retuszuję. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20369g.

Pomoc domowa przychodnia zaraz potrzebna. Poznań, Alfr. Lampego 21 m. 3. 20375g

Higienistka do gabinetu dentystycznego potrzebna zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20399g.

Pomocnika krawieckiego oraz ręczniarkę dobrą siłę przyjmie. Poznań, Czerwonej Armii 19, m. 3. 20412g

Kowal z własnymi narzędziami szuka pracy w PGR. Józef Wośke, Ślasko, pow. Rawicz, p-ta Jutrosin. 20416g

Starsza samodzielna gospośka przyjmie posadę od 1 sierpnia u samotnych wzgl. małej rodziny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20422g.

Piekarz na stałe i dorywczo potrzebny. Poznań-Ostrogów, ul. Obronna 4. 20447g

Fryzjerka i fryzjer męski, tylko dobre siły, potrzebni od 1 sierpnia br. Warunki dobre, posada stała. Salon Figaro II kat. Nysa, Śląsk. Zgłoszenia: L. Ploch, Poznań, Garbary 31 m. 4. 20450g

Ekspedientka do składu piekarniczego potrzebna. Poznań, Rynek Śródecki 17. 20457g

Prowadzę księgowość prywatnym firmom. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20459g.

Kupno

Prasę, młynkę, filtr, płuczkarkę do przerobu owoców kupię. Przetwórnia Warzyw i Owoców H. Caliska, Ostrow Wlkp., Raskowska 8, tel. 378. 20309g

Dnia 15. VII. 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy, nigdy niezapomniany mąż, nasz najukochańszy tatuś, syn, brat, zięć, szwagier, śp.

z Małtowskich

Stanisław Kapturek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, o godz. 16 z kaplicy cmentarnej na Podolanach.

W nieutulonym smutku pogrążeni żona z dziećmi i rodzina

Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł mój ukochany mąż, nasz drogi ojciec, teść, dziadek, szwagier i wuj, śp.

z Brychczyńskich

Michał Kurasz

Pogrzeb odbędzie się dnia 18. VII. br. o godzinie 11,20, na cmentarzu na Górczynie.

O tym zawiadamia RODZINA

Dnia 14 lipca 1957 r. zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana i troskliwa żona, przeżywszy lat 58, śp.

TECHNIKUM ROLNICZE W BIAŁEJ

przyjmują jeszcze wpisy uczniów

do klasy pierwszej na rok szkolny 1957/1958. Przy szkole jest internat. Szczegółowych informacji udziela dyrekcja Technikum Rolniczego w Białej, poczta Biała, k. Trzcianka, stacja kolejowa Biała Piłska i Trzcianka, powiat Pila. K4252

ZAKUPIMY NATYCHMIAST PRASĘ HYDRAULICZNĄ

dołnołoczną dla przetwórstwa owocowo-warzywnego.

Oferty z podaniem opisu technicznego i ceną kierować na adres: PZGS Syców, pl. Wolności 6. K4221

Zakupimy

każdą ilość beczek żelaznych 200 l nowych lub używanych.

Oferty kierować: Kostrzyńska Fabryka Mebli, Kostrzyn Wlkp., ul. Warszawska 20 20235g

Zakup my każdą ilość worków papierowych,

podwójnych, potrójnych, nowych względnie używanych.

Oferty z podaniem ilości i ceny za 1 szt. należy kierować do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu, ul. Głogowska 25. Dział Zaopatrzenia, tel. 649-25. K4242

Pianina kupuje Magazyn Fortepianów, Poznań, Czerw. Armii 39 — w poniedziałek. 18971g

Rury piekarskie lub piec piekarski mechaniczny kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31426p.

Ugniataarkę do ciasta z dwoma kotłami kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31427p.

Płyty piekarskie „Radeburg”, glazurki do pieca piekarskiego (ciociuki) 6X12 lub 12X12 cm i białe falistą kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 31428p.

Kupię ciagnik „Zetor” lub inny. Oferty z podaniem ceny Marian Staniński, Berkowo, p-ta Sławno, pow. Gniezno. 31491p

Kupię dyferencjał do samochodu „Opel Super” lub górnozaworowy „Olimpia”. Pikulski, Poznań, tel. 503-14. 20282g

Kupię elektryczną maszynę do szycia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20274g.

Kupię zameczki do naszyjników 10 tys. miesięcznie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20276g.

Suszarkę restauracyjną do suszenia talerzy oraz regał lub deski kupię. Poznań, Kościuszki 82, m. 3. 20291g

Płyty radeburskie do pieca piekarskiego natychmiast kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20297g.

Drut stalowy 0,5—0,7 oraz 3 mm kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20324g.

Drzewo do rozbiórki albo barak kupię. Kazimierz Chudziecki, Poznań, Kościuszki 82, podwórko, lewo. 20368g

Kupię wiertarkę elektryczną stołową (wiercenie do 10 mm). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20370g.

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci naszego ukochanego ojca, śp.

Bolesława Ziolkowskiego

odprawione zostaną msze św., w czwartek 18 lipca 1957 o godz. 8 w kościele św. Krzyża oraz w sobotę 20 bm. o godz. 8 w kościele Matki Bożej Bolesnej.

O tym życzliwych pamięci Zmarłego zawiadamiają DZIECI

Dnia 14 lipca 1957 r. zmarła po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana i troskliwa żona, przeżywszy lat 58, śp.

Marianna Janiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 18 bm. o godz. 10,30 z kaplicy cmentarnej na Dębcu.

W głębokim smutku pogrążeni mąż z dziećmi

Poznań, Winogrody 104 20593g

Dnia 15 lipca 1957 r. zmarł nagle, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, teść, szwagier, wuj, dziadek i pradiadek, w 80 roku życia, śp.

Stanisław Sobczyński

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 18 bm. o godz. 17 z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała na Dębcu.

W głębokim smutku pogrążeni ZONA I RODZINA Poznań, Wrocławska 12. 20574g

MEBLE * MEBLE * MEBLE

Zawiadamiamy P. T. Klientów, że z dniem 17. 7. 1957 r. zostaje wznowiona sprzedaż w

DOMU MEBLOWYM przy ul. Głogowskiej 26

bogaty wybór kompletów stołowych kuchennych tapczanów oraz innych mebli pojedynczych

DYREKCJA Woj. Przeds. Handlu Meblami

K4263

ZARZĄD Międzynarodowych Targów Poznańskich w Poznaniu, ul. Głogowska 14

sprzeda

najwięcej dającym drewniane elementy dekoracyjne (zębaki). Do obejrzenia w godzinach od 7—15 w hali nr 12 po uprzednim zgłoszeniu się w Wydz. Zaop., pokój 210. Otwarcie ofert (zgłoszeń) w dniu 24 lipca 1957 roku. 20578g

HAFCIARZE — kalka hafciarska biała i żółta na składzie. Sklep papirniczy Poznań, ul. Szmarzewskiego 2 20360g

Sprzedam samochód osobowy „Citroen” typ. 15 w dobrym stanie oraz komplet opon 640X15. Szczecin, Mickiewicza 125 m. 3. 31424p

Aparat do robienia swetów „Meda II” z instrukcją sprzedam. Woszyński, Sawickiej 20, tel. 462. 31425p

Okna inspektowe rozmiar 1X1,5 m jak nowe, 116 szt. sprzedam. Feliks Zamorski, Rawicz, Marchlewskiego 6, tel. 2. 31485p

Sprzedam motocykl „12” 350 ccm. Jan Witkowski, Trzcianka, Zeromskiego 1. 31486p

Sprzedam maszynę do młocenia czyszczarkę „Lanz” 10 q/godz. w dobrym stanie. Stefan Kowalczyk wieś Uściłkowo, pow. Oborniki Wlkp. 31488p

Sprzedam piśnie młocarnie szerokokłomną czyszczarkę 15 q, silnik elektryczny 7,5—12 kW, silnik spaliny S-60. Wiadomość Stanisław Czerwoniak, Cieszków, pow. Milicz, st. kol. Cieszków. 31490p

Łokomobile gotową do omiotów sprzedam względnie zamienię na snopowiązałkę prawą 180 cm Jan Kowalski, Stawsko Wielkie, pow. Inowrocław. 31493p

Sprzedam spawarkę transformatorową oraz piec do wulkanizowania. Inowrocław, ul. Toruńska 22. Roman Zełmański. 31494p

Prasę do słomy „Lanz” w dobrym stanie sprzedam. Mosiek, Damasławek, Lipowa 1, pow. Wągrowiec. 31495p

Zamienię nowe opony 600 X 16, na 500 X 16 lub 525 X 16. Kuźnia, Poznań, Mickiewicza 24 m. 6. 20236g

Kower „Tourist” mało używany sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 91 m. 5. 20250g

Motor elektr. 9 kW, 1400 obr./min., 380 V sprzedam. Poznań, ul. Strzeliska 5, Junikowo. 20252g

3 drzwi — słoty do rurkowego pieca piekarskiego sprzedam. Poznań, Główna 64 m. 1, Wietkiewicz. 20254g

Prężnik do ćwiczeń (sokolski) sprzedam. Buchwald, Kórnik k. Poznania, tel. 196. 20256g

Akordeon 120 basowy 7 registrów „Migma” fabrycznie nowy sprzedam. Poznań, Opolska 33 m. 3. 20258g

Motocykl „Relaigh” 500 ccm sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 323, od godz. 15. 20272g

Sprzedam silnik krótkowzrosty na prąd zmienny 220/380 V, 8,8 kW, ul. Bielniczy 2/4, m. 3. 20273g

Sprzedam samochód osobowy, malolitrażowy, w idealnym stanie. Poznań, Dąbrowskiego 31. 20275g

Sprzedam samochód Opel Kapitän, kabriolet w dobrym stanie, z częściami zapasowymi. Pniewy, Rynek 5, tel. 24. 20289g

Sprzedam rower damski w idealnym stanie. Poznań, Winklera 30 m. 1. 20285g

Zegarek damski złoty nowoczesny sprzedam. Poznań, Słowackiego 44/46 m. 5. 20376g

DRAWSKIE ZAKŁADY TERENOWEGO PRZEMYSŁU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

w WIERZCHOWIE Pom., pow. Drawsko

ogłaszają

PRZETARG SPRZEDAŻY

1. Samochód „Austin” niekompletny
2. Dwie pary wałców precyzyjnych do prasy ceglarskiej kompletne nowe 800 X 500 mm
3. Wałce zębate używane do prasy ceglarskiej
4. Silnik spalinowy „Lindas”
5. Dwa silniki spalinowe „Horch”

W przetargu mogą brać udział instytucje państwowe, spółdzielcze i prywatne. Przetarg odbędzie się w dniu 24 lipca 1957 r., o godz. 11 w Wierzchowie Pom. K4220

POZNAŃSKIE ZAKŁADY ŚRODKÓW ODŻYWCZYCH, POZNAŃ 10,

ul. Bałtycka 85

OGŁASZAJĄ PRZETARG

na wykonanie jednej krajalnicy bębnowej do ziarna, owsa na podstawie dokumentacji wykonawczej, która jest do wglądu w dziale inwestycji PZSO.

Termin wykonania krajalnicy w ciągu 4 miesięcy od dnia otwarcia ofert. Oferty należy składać w zalakowanych kopertach opatrzonych napisem „Przetarg na wykonanie krajalnicy” w PZSO do dnia 24 lipca 1957 r. godz. 12,00. Otwarcie ofert odbędzie się dnia 24. VII. 1957 r. o godz. 12,30 w obecności oferentów. PZSO zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K4224

Sprzedam motocykl „Jap” 250 ccm. Poznań-Sołacz, Wołyńska 12. 20284g

Samochód Citroen B. 11 w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Staszica 16 m. 13. 20304g

Uwaga, rolnicy! Maszynę do wybierania kartofli, wialnię sprzedam. Lubon k. Poznania, Fabryczna 14. 20312g

Sprzedam młocarnię szerokokłomną, nową. Informacje: Poznań, Strzelecka 40, tel. 25-64. 20320g

Silnik DKW 200 ccm (dynastarter — wstępny bieg) sprzedam. Poznań, Lubeckiego 8, po godz. 19. 20327g

Sprzedam kompresor z pistoletem do malowania oraz magiel ręczny, domowy w idealnym stanie. Poznań, Konopnickiej 9 m. 3. 20329g

Sprzedam betoniarke 500 l, stół wibracyjny, formy „Alfa”. Poznań, Głogowska 137 m. 6, tel. 628-49, od godz. 13-14 i wieczorem. 20331g

Stolarnię z całkowitym urządzeniem sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20332g.

Stal okrągłą Ø 7—12 mm wysokiej jakości, konstrukcyjną i narzędziową sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 20336g.

Motor „Jung” na ropę 16 KM, na chodzie sprzedam. Matuszewski, Pobiedziska, Zielona 3, pow. Poznań. 20341g

Sprzedam motocykl BMW 350 ccm na chodzie, w dobrym stanie. Poznań, Małtejskiej 59 m. 1, od godz. 17—19. 20345g

Bramę, słupki parkanowe sprzedam. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 20346g.

Sprzedam traktor ogrodowy „Siemens” mocy 6 KM w bardzo dobrym stanie. Smarzak, Poznań, Dzierżyńskiego 135, ogrodnictwo. 20350g

Motocykl DKW 125 ccm w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Grudzień 14, od godz. 16—17. 20351g

Maszynę do szycia sprzedam. Poznań, Promienista 10 m. 12. 20352g

Sprzedam nową prasę młocarniczą kompletn

Chyba w żadnym miesiącu dwudziestolecia nie wykonywano w pow. wolsztynskim tylu robót budowlanych, co w lipcu 1957 r. Na Święto Odrodzenia mieszkańcy otrzymają do swej dyspozycji kilka nowych budynków.

We wsi Powodowo wybudowano internat. Dwuletnią budowę kierował majster Fr. Fornalski z Rakoniewic. Nowy internat Technikum Mechanizacji Rolnictwa mieści 48 sypialni (w każdej 6 łóżek), pralnię chemiczną, łazienki, kuchnię i mieszkanin. Uczniowie technikum otrzymali również do swej dyspozycji nowy, obszerny warsztat mechaniczny. W Komorowie kończy się budowa powiatowej lecznicy dla zwierząt.

W Wolsztynie przy ulicy Karola Świerczewskiego wyrastają mury bloku mieszkalnego, przeznaczonego dla 19 rodzin. Przy ul. Polnej kończy się malowanie i instalację urządzeń wewnętrznych budynku administracyjnego Rej. Kierownictwa Robót Wodno - Melioracyjnych. Gmach ma być oddany do użytku 15 sierpnia br.

Na zdjęciu: wyróżniający się w robotach pracownicy zatrudnieni przy budownictwie przy ul. Polnej.

Fot. „Głos”



Na marginesie jednego zebrania

Czy „miasto emerytów” wydostanie się z zastoju?

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Koło jest jednym z bardziej zaniedbanych miast w Poznaniu. „Miasto emerytów” — tak mówią o swoim mieście — mieszkańcy. Nawet w ostatnim okresie nie nie wskazywało na radykalną zmianę. Wszystko rozbijało się o brak planu perspektywicznego zabudowy miasta. Był co prawda plan sporządzony jeszcze w 1952 roku, lecz do tego stopnia nierealny, że nawet częściowo nie wszedł w życie.

Brak nowego planu uniemożliwia rozpoczęcie budowy nowych bloków mieszkalnych, domków jednorodzinnych czy magazynów. 13 lutego br. na zebraniu Prezydium MRN w Kole odrzucono pierwotny plan, a więc z 1952 r. Natomiast sformułowano szereg postulatów odnośnie nowego, którego wykonanie powierzono architektowi powiatowemu inż. Kuczyńskiemu. Na ostatnim zebraniu 11 bm. przedstawiono został zebraniem nowy plan perspektywiczny zabudowy miasta wykonany przez inż. Kuczyńskiego. Obecny na zebraniu był także inż. Lendzion — główny architekt Wojewódzkiego Zarządu Architektonicznego — Budowlanego, który podkreślił, że Koło jest jednym z nielicznych uprzywilejowanych miast w województwie posiadające plan zabudowy miasta. (Na 97 miast Wielkopolski tylko 8 ma swój plan).

Zebrani byli rozgoryczeni. Inne miasta w ogóle nie po-

siadały planów, a mimo to w ciągu kilku lat poważnie się rozbudowały. Koło natomiast nadal pozostawało na szarym końcu. Doszło do sytuacji wprost tragicznej. 500 podań o przydział nowych mieszkań, kilkuset bezrobotnych, są wynikiem przede wszystkim zupełnej ignorancji potrzeb rozwoju miasta. Lecz co ma wspólnego bezrobocie z planem perspektywicznym, spytałby niejeden. W Kole jednak ma, i to bardzo dużo. Właśnie brak planu uniemożliwił lokalizację nowych zakładów fabrycznych których budowę projektowano w mieście. Nie wiadomo tylko dlaczego w innych miastach ten fakt nie stanowił przeszkody w rozwoju.

W swym wystąpieniu na zebraniu, przewodniczący Prezydium MRN Graczyk podkreślił, że pewnie nieporozumienia w opracowaniu planu, w lokalizacji terenów zabudowy były powodem rozgoryczenia wielu mieszkańców Koła. Właśnie ta przyczyna spowodowała całkowite zahamowanie budownictwa indywidualnego. W tym wypadku zebrani podkreślali, że winę za to w dużej mierze ponosi Prezydium MRN, które popełniło szereg zasadniczych błędów. Wspólnie z Powiatowym Zarządem Rolnictwa rozdano np. wiele działek osobom prywatnym. Niejednokrotnie wykrojono po prostu kawał działki z większego obszaru. Obecnie sytuacja wygląda tak, że nie można rozpocząć budowy jednorodzinnych domków jednorodzinnych.

Nowy plan zebrani na ogół przyjęli przychylnie. Mimo, że było wiele kwestii spornych, odnośnie pewnych lokalizacji domów mieszkalnych czy magazynów. Przedstawiciele społeczeństwa kołskiego zdawali sobie jednak sprawę, że dalsza dyskusja nad zmianą projektów budowlanych zahamuje znowu rozpoczęcie zabudowy miasta.

Zasadniczą kwestią sporną była lokalizacja magazynów Centrali Odzieżowej. Spór między Wojewódzkim Zarządem Architektoniczno-Budowlanym, a Prezydium MRN odnośnie tej lokalizacji uniemożliwił od roku rozpoczęcie budowy placówki, która dałaby zatrudnienie wielu ludziom. Skorzystało z tego sporu Prezydium MRN w Koninie, i zgłosiło projekt budowania magazynu w swoim mieście.

Dlatego też, aby takie wydarzenia nie powtarzały się, Prezydium MRN w Kole i działacze kołscy postanowili przystąpić do konkretnej działalności. Zaakceptowano ramowy plan rozwoju miasta przedstawiony przez inż. Kuczyńskiego. Wysłano projekt natychmiastowego podziału terenów pod budownictwo indywidualne. Istnieje możliwość, że już w najbliższym okresie na 120 działkach „mali budowniczy” rozpoczną robotę. Również inne prace ruszą na-

Humor i piosenka

Komitet Festiwalowy w Lesznie urządza dzisiaj o godz. 20.30 w sali PDK koncert rozrywkowy pt. „Humor i piosenka”. Udział w imprezie wezmą: orkiestra LZPT oraz leszczyński zespół satyryków Domu Kultury. W programie: muzyka, piosenki, skecze, monologi i kuplety. Konferansjerkę poprowadzi znany humorysta Zdzisław Smoluchowski.

Bilety nabyć można w sklepie MHD nr 44 — ul. Słowiańska 4 oraz w kasie PDK. (R)



„Polacy drugą lekkoatletyczną potęgą w Europie”

(Prasa niemiecka o meczu)

Wiele miejsca poświęca prasa niemiecka międzynarodowemu spotkaniu lekkoatletycznemu Polska — NRF. Komentarze prasowe są dla naszej reprezentacji bardzo pochlebne.

Wieczorne wydanie „Sportbericht” poświęca na sprawozdanie z meczu pierwszą i drugą stronę. Pod wielkim 8-litrowym tytułem „Przekonywujące zwycięstwo Polaków” — gazeta pisze: „Zgodnie z przewidywaniami Polska pokonała reprezentację NRF 117:103. Czternaście punktów to dużo, ale musimy być sprawiedliwi — spodziewaliśmy się wyższej porażki. Jeśli do tego nie doszło, to tylko dzięki doskonałej postawie naszych lekkoatletów, którzy często przestawali siebie. Wysokie zwycięstwo Polaków staje się zrozumiałe jeśli się weźmie pod uwagę, że odnieśli oni pięć podwójnych zwycięstw podczas, gdy Niemcy tylko trzy. O zaciętości walki świadczy fakt, że w sześciu konkurencjach nasi reprezentanci uzyskali najlepsze wyniki w bieżącym sezonie w NRF.”

Pismo „Sportkurier”, komentując mecz pisze: „Polscy lekkoatleci w pełni zasłużyli na określenie, że są drugą w Europie potęgą lekkoatletyczną”. Tygodnik „Sport Magazin” wychodzący w Norymberdze donosi: „Polscy lekkoatleci stanowią obecnie po USA i ZSRR najsilniejszą drugą lekkoatletyczną na świecie.”

Poniedziałkowe wieczorne wydanie „Abend Post” wychodzące we Frankfurcie pisze: „Nasi lekkoatleci trzymali się lepiej niż oczekiwaliśmy. W międzynarodowym meczu roku” Niemcy przegrali ze wspaniałymi polskimi lekkoatletami. Spodziewaliśmy się znacznie wyższej porażki naszej drużyny.”

Krótko

Finałowy mecz o Puchar Polski, w którym spotkały się ŁKS i Górnik (Zabrze), odbędzie się 20 bm. w Łodzi.

Jugosłowiański Związek Kolarzy postanowił zgłosić drużynę Ju gowski do Wyścigu Dookoła Polski. Skład zostanie ustalony po wyścigu dookoła Jugosławii.

Tak więc, po Anglii, Belgii i Austrii — Jugosławia jest czwartą z graniczną drużyną, która zapowiedziała swój start w wyścigu Dookoła Polski.

Dwukrotny mistrz świata w piłce nożnej — Urugwaj, został wyeliminowany z piłkarskich mistrzostw świata. Urugwaj przegrał w Asuncion z Paragwajem — 0:5. Dzięki temu zwycięstwu Paragwaj zakwalifikował się do grupy finałowej.

W pierwszych grach na mistrzostwach tenisowych CSR, nasi reprezentanci wypadli słabo. Zeszłoroczny pogońca Skoneckiego — Benda, wygrał z Gasiorkiem 6:0, 6:1, 6:3, a nasz debel: Radzio — Ma niewicz, przegrał z parą czechosłowacką: Kalous — Merunka — 2:6, 1:6, 4:6.

W pierwszym meczu w turnieju dla zawodowców, Australijczyk — Hoad pokonał Sedgmana: 6:3, 6:4, 6:4.

W Honolulu Australijka Fraser ustanowiła rekord świata w pływaniu na dystansie 200 m dół, uzyskując 2.17.7.

Na mistrzostwach lekkoatletycznych NRD, Kochlar przebiega 80 m p. pł. w 10,9, a 100 m — w 11,9. W skoku w dal mężczyzn, Auga uzyskał 7,60 m.

„Stuttgarter Zeitung” zamieszcza sprawozdanie, w którym pisze: „Porażka różnicą 14 pkt. wypadła dla nas dość pomyślnie. Liczyliśmy na większą. W każdym razie nasza reprezentacja wypadła lepiej niż Czechosłowacy i Węgrzy, którzy zostali jeszcze bardziej przekonująco pokonani przez Polaków.”

Jubileusz bukowski „Patrii”

Klub Sportowy Patria w Buku obchodzić będzie w dniach od 20-22 bm. uroczystość swego 35-lecia istnienia. Jednym z głównych organizatorów powstałego w 1922 r. klubu był p. Małeck. Piłkarze Patrii, walczący o mistrzostwo w klasie B mają szansę, przy pomyślnym zakończeniu pozostałych rozgrywek uzyskać w bieżącym sezonie awans do klasy A.

Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich b. członków i sympatyków bukowski klubu do wzięcia udziału w zbliżających się uroczystościach. (x)

Poznań — Leszno w konkurencji Oldboyów

Piłkarscy Oldboje naszego miasta wykazują bardzo ożywioną ruchliwość, rozgrywając wiele spotkań na terenie Wielkopolski, które cieszą się niemiernym zainteresowaniem od pozostałych rozgrywek drużyn młodszych.

W najbliższą niedzielę reprezentacja Poznania Oldboyów zmierzy się z jedenastką starszych panów Leszna. W drużynie Poznania wystąpią na murawie leszczyńskiego stadionu, znani swego czasu reprezentacyjni piłkarze m. in.: Fontowicz, Kaczmarek, Gendera, Smółski, Skowroński, Polka, Tomiak.

Dla Poznania niedzielny pojedynek jest o tyle ważny, że jednakże Oldboje Poznania oczekują spotkania z Krakowem, Śląskiem i prawdopodobnie z Łipskiem. (x)

Korespondenci SPORTOWI donoszą

W Pleszewie rozegrany został mecz piłkarski drużyn Oldboyów Jarocina i Pleszewa. Spotkanie — które cieszyło się dużym zainteresowaniem publiczności, wygrała jedenastka Jarocina w stosunku — 5:1. (hs)

Mecz pleszewskich „dzikich drużyn” zespołu „Targowia” z jedenastką „Ogródki” zakończył się remisowo — 1:1. (hs)

Rozegrany w Pleszewie wyścig szosowy na dystansie 50 km, wygrał Jan Izdebski przed Kwiatkowskim i Chudym. Zwycięzcą wyścigu na 30 km został Ławniczak. (hs)

Podczas ostatnich mistrzostw lekkoatletycznych juniorów i młodzieńców w Poznaniu, dobrze spisali się reprezentanci Wrześni. Wyróżnili się: Stanisław Sobisz — zwycięzca w biegu na 110 i 200 p. pł., Tadeusz Smoliński — na 200 m, Stanisław Zdzienicka w sprintach oraz Zbigniew Begier. (St.)

Prezesem Sekcji Wodnej LPZ przy Fabryce Mebli we Wronkach wybrano ob. Bronisława Wiśniewskiego. Młoda sekcja, pracująca do brzo, posiada niedawno odbudowaną przystań i dysponuje kilkumastową kajakami.

163 entuzjastów sportów wodnych z Pniew, Obrzycka, Pamiętkowa i Wronek, zdało egzamin pływacki, otrzymało odpowiednie świadectwa i mają prawo używania kajaków. Egzamin przeprowadził Powiatowy Zarząd LPZ wraz z PKKF.

Motorowy Klub LPZ, który powstał w kwietniu br. przy Wronkowskich Zakładach Wyrobów Metalowych, liczy przeszło 50 członków. Kierowcy wzięli udział w zjazdach plakatowych do Łodzi i Szczecina, zajmując czołowe lokaty. Na czele klubu stoi dyr. Zygmunt Zakrzewski. (J)

Odpowiadamy

„Stały Czytelnik” z Rogoźna. — Prosimy się zgłosić do Sekcji Pływackiej WKKF — Poznań, pl. Kołłątajski 17.

„Zapalony piłkarz”. Turniej piłkarski tzw. „dzikich drużyn” odbędzie się w pierwszej połowie sierpnia br.

Nie niszczyć drzew!

Ostatnio ładnie zakwitły lipy w alejach Tadeusza Kościuszki w Jarocinie. Kwiat lipy jest dość poszukiwany przez ludność, jako środek leczniczy. Zbieracze nie ominięli i ulicy Kościuszki. Świadczy o tym uszkodzone i połamane gałęzie drzew i stałe „obłaskawianie” drzew przez dzieci. Wydaje się słusznym, aby społeczeństwo Jarocina zwracało uwagę tym wszystkim, którzy, zbierając kwiat lipy — niszczą drzewa. (ak)

W obronie turystyki wodnej

W związku z budową elektrowni „Konin” w Gosiawicach i budową wielkiej kopalni odkrywkowej na północnym brzegu Jeziora Pątnowskiego zaszła konieczność przebudowy mostu łączącego Jezioro Gosiawickie i Pątnowskie. Na miejsce starego drewnianego ma stanąć nowy kamienny. Ale...

Pod nowym mostem nie przepłynę nie tylko żaglówka (i to bez masztu), ale nawet kajak. Wielkie Jezioro Gosiawickie, mające około 400 hektarów powierzchni, będzie więc odcięte dla turystyki wodnej. Jezioro ma malownicze brzegi. Stoją tu zabytkowe budowle, jak ruiny zamku, gotycki kościółek z XV w. w Gosiawicach, barokowy klasztor w Nieszewie.

Czyż więc nie można by zmienić projektu mostu i wybudować taki, aby umożliwić przepływ kajakom i żaglówkom (bez masztów)? (ZP)

Teatry

KALISZ — „Milczenie”; KRO TOSZYN — „Wesele Fonia”; OBORNKI — „List z tamtego świata”; OSTROW — „Powrót mamy”.

Kina

KALISZ — Wolność: „Syn hr. Monte Christo”; Stylowe — „Prawo ulicy”; OSTROW — Przewodnik: „Wielkie manewry”; Słońce — „Ostatnia walka Apacza”; GNIEZNO — Polonia: „Śmierć rowerzysty”; Lech — „Raj kapitana”; LESZNO — Sportowiec: „Nieśmiertelny garnizon”.

Radio

PROGRAM I
Fala 1.322 m
15.05 — komunikat o stanie wód, 15.06 — informacje, 15.10 — Piesni bez słów F. Mendelschona, 15.30 — orkiestry rozrywkowe, 16 — z życia Związku Radzieckiego, 16.30 — pieśni Fr. Schuberta, 16.45 — koncert popołudniowy, 18 — strajk w Sierze Leone — odc. 2 opow., 18.20 — wszystko poszło w zapomnienie — pog., 18.30 — muz. rozr., 19.05 — korespondencja z zagranicy, 19.15 — muz. taneczna, 19.30 — „Maciudka” — fr. opow., 20 — sylwetki kompoz. Fr. Liszt, 20.58 — sygnał geodezyjny, 21.30 — piosenki francuskie, 21.50 — cykl „Pięć minut o wychowaniu”, 21.55 — kronika kulturalna, 22.25 — muz. taneczna.
Wiadomości: 15, 19, 21 i 23.

W kilku zdaniach

W KONINIE powstał powiatowy oddział Związku Inwalidów. Rejestrację byłych członków oraz inwalidów z ostatniej wojny prowadzi się w biurze przy ul. Wodnej, p. 37. Nowopowstały oddział przewiduje zorganizowanie jeszcze w tym roku Inwalidzkiej Spółdzielni Pracy.

PRZY UL. WOJSKA POLSKIEGO w Koninie obok mostu drewnianego stoją dwa kioski. Tymczasem nieco dalej w kierunku dworca kolejowego, na rozwidleniu na wejście trasy żądno kiosk nie ma. Zdaniem mieszkańców należałoby przenieść na to miejsce jeden z kiosków z mostu drewnianego. (zp)

MIESZKAŃCY WRZEŚNI odczuwają poważne braki w zaopatrzeniu w napoje chłodzące. A zaopatrzenie to rzeczywiście jest fatalne. Np. Wł. Kubiak z kiosku przy ul. Kosynierów podał, że w okresie 23-28. VI. br. otrzymał zaledwie 150 butelek piwa. Jeżeli wszyscy kioskarze otrzymują podobne ilości napojów, to trudno się dziwić wyschniętym gardłom mieszkańców Wrześni. (ks.)

CECH RZEM. RÓŻNYCH we Wrześni dobrze prowadzi pracę kulturalno — oświatową wśród swoich członków i ich rodzin. M. in. ostatnio zakupił przedstawienie Teatru Kukielek 3-aktowej sztuki „Kichus”, a w niedzielę urządza wycieczkę nad Wartę, połączoną ze zwiedzaniem Muzeum Regionalnego w Pyzdrach. (K. St.)

Nowy stadion w Babiaku

22 lipca nastąpi otwarcie nowego stadionu sportowego w Babiaku (pow. Koło). Został on zbudowany z funduszy Rady Wojewódzkiej LZS-u przy aktywnej pomocy społeczeństwa. Gospodarzem tego pięknego obiektu jest LZS Babiak. W ramach otwarcia stadionu odbędą się zawody lekkoatletyczne oraz turniej piłkarski. (kw)